Opłata pocztowa uiszczona gotówką WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, piątek 2 lipca 1937 Nr. 181

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Podział Palestyny -- zatwierdzony przez gabinet brytyjski

Londyn, 1. 7. PAT. Gabinet brytyjski rozważał wczoraj zalecenia Królewskiej Komisji dla Palestyny. Jak słychać, gabinet uznał zalecenia te za celowe i

PRZYCHYLIŁ SIĘ DO PROJEKTU PODZIAŁU PALESTYNY NA CZĘŚĆ ŻYDOWSKĄ I ARABSKĄ.

Z części rabskiej miałoby być utworzone niepodległe królestwo połączone z Transjordanią pod berłem emira Transjordanii jako suwerena przy zachowaniu wieczystego układu z W. Brytanią na wzór Iraku.

CZĘŚĆ ŻYDOWSKA MIAŁABY OTRZYMAĆ STATUT NIEZALEŻNEGO PAŃSTWA,

bądź związanego z W. Brytanią wieczystym układem i reprezentowanego w Lidze Narodów, bądź też wchodzącego w skład imperium, jako drugorzędne dominium na wzór Południowej Rodezji. Wydaje się, że

PROPOZYCJA PIERWSZA POSIADA WIĘCEJ SZANS.

Decyzja rządu angielskiego wraz z zaleceniami ogłoszona zostanie 8 lipca. W. Brytania jako państwo mandatowe przekaże swoje propozycje w kwestii formy przyszłych rządów w Palestynie Lidze Narodów. Uchwalenie przez parlament brytyjski odnośnego aktu ustawodawczego nastąpiłoby dopiero w przyszłej sesji parlamentu, która rozpocznie się w listopadzie, spodziewają się jednak, że parlament odbędzie

ZASADNICZĄ DYSKUSJĘ NAD PROJEKTEM JESZCZE W LIPCU,

przed udaniem się na ferie letnie.

Przygotowania do ogłoszenia raportu Komisji Królewskiej

Jerozolima, 1. 7. ŻAT. Raport komisji królewskiej ogłoszony zostanie jednocześnie w Londynie i Jerozolimie dnia 8 bm. W Jerozolimie czynione są ostatnie przygotowania do przekładu raportu z języka angielskiego na arabski i hebrajski. Tłumacze wykonywują swe prace w gmachu, w którym odbywały się posiedzenia Komisji Królewskiej. Tłomacze są strzeżeni przez silny oddział policji brytyjskiej, która poddaje tłumaczy przy opuszczeniu gmachu ścisłej rewizji osobistej. Przed przystąpieniem do pracy tłumacze zostali zaprzysiężeni. Podobną przysięgę złożyli także zecerzy i drukarze w drukarni rządowej. Prasa codzienna otrzyma raport Komisji Królewskiej w postaci oficjalnego komunikatu. Szef biura prasowego rządu palestyńskiego zawezwał przedstawicieli prasy, z którymi omówił porządek ogłoszenia raportu. Każde pismo otrzyma odpowiednią do swojego nakładu ilość egzemplarzy, paczki zaś z raportami mogą być odpieczętowane, gdy dziennik z dnia 8 lipca będzie gotowy w druku. Znaczy to, że do każdej gazety zostanie dołączony urzędowy tekst raportu.

Jak ŻAT-na już doniosła rząd palestyński zgodnie z wezwaniem Colonial Office nakazał władzom policyjnym podjęcie wszelkich niezbędnych kroków, celem niedopuszczenia do jakichkolwiek wystąpień publicznych po ogłoszeniu raportu.

Mufti nie wróci więcej do Palestyny?

Jerozolima, 1. 7. ŻAT. Naczelny mufti Jerozolimy, który już wczoraj miał wrócić do Jerozolimy z podróży do Syrii, zakomunikował że zatrzyma się w Syrii jeszcze przez tydzień następny.

Z kół opozycji Naszaszibiego rozpowszechniają pogłoski jakoby mufti miał już w ogóle nie wrócić do Palestyny.

Czy zostanie zwołana nadzwyczajna sesja sejmowa

Warszawa, 1. 7. Sin. Jak wiadomo grupa posłów i senatorów z Krakowa, następnie grupa parlamentarna Wschodniej Małopolski wystąpiła z inicjatywą, o zwołanie przez Pana Prezydenta sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu w sprawie przejęcia Katedry wawelskiej przez zarząd państwa. Sformułowano odpowiedni wniosek do Pana Prezydenta. Korzystając z dzisiejszego przyjazdu posłów jako dnia wypłaty diet inicjatorzy wniosku zebrali 80 podpisów. Według artykułu 36 Konstytucji, sesja nadzwyczajna powinna być zwołana o ile z odpowiednim wnioskiem wystąpi przynajmniej połowa ustawowej liczby posłów, w której potrzeba 104 podpisy. Brakują więc jeszcze 24 podpisy.

W razie złożenia Panu Prezydentowi wniosku o zwołanie sesji nadzwyczajnej, Pan Prezydent rozporządza na zwołanie sesji czasem 30-dniowym.

Pędrak skazany na dożywotne więzienie

Częstochowa, 1. 7. (H) W godzinach popołudniowych zapadł wyrok w procesie Joska Pędraka zabójcy śp. Barana. Josek Pędrak został skazany na DOŻYWOTNE WIĘZIENIE.

(Przebieg procesu zob. str. 6).

Skazany na 8 lat więzienia

Gniezno, 1. 7. PAT. Na sesji wyjazdowej w Mogilnie rozpatrywał sąd okręgowy w Gnieźnie sprawę byłego strażnika jeziora w Otoku Herberta Fiedlera pod Pakością.

Spotkawszy na drodze do jeziora w maju r. ub. robotników Wojciechowskiego i Kurka strzelił do nich bez ostrzeżenia. W kwadrans później Wojciechowski na skutek odniesionej rany zmarł, Kurek otrzymał lżejszą ranę. Nie troszcząc się o rannych Fiedler spokojnie się oddalił.

Sąd skazał Fiedlera za zabójstwo i usiłowanie zabójstwa na 8 lat więzienia kary łącznej.

Dr EZRIEL CARLEBACH

Z LOTU PTAKA...

Notatki z podróży

PARYŻ, koniec czerwca

I.

10 lat już mija, odkąd wypada mi od czasu do czasu, posługiwać się samolotem. I już 10 lat mija, od kiedy uprawiam gonitwę za jedną jedyną chwilą. W rzeczy samej jest to może tylko drobny ułamek sekundy, mgnienie oka, jak różnica między dniem a nocą, jak pograniczny pas w niczyim królestwie czasu.

Chciałbym mianowicie już od 10 lat dostrzec tę właśnie chwilę, w której samolot wzbija się w górę, kiedy z dużej maszyny, która toczy się po ziemi, przemienia się w ptaka, dla którego zbyteczny się staje grunt pod nogami. Chciałbym, że tak powiem, ujrzeć tę przemianę, ten cud. Ale zawsze to samo: najpierw toczy się samolot coraz szybciej po ziemi — widocznie w tym biegu nabiera on coraz więcej sił — rośnie i wzmaga się szybkość, ale wciąż jeszcze bez cudu, wciąż jeszcze, na terenie lotniska. A po jednej sekundzie, gdy wyglądamy przez okno, stwierdzamy, że już zawiśliśmy w powietrzu. Jak się to stało, kiedy się to stało?... Ale idź szukaj wiatra w polu.

Sto razy obserwowałem to, a nigdy nie widziałem, tego co chciałem, więc ostatecznie musiałem zrezygnować. Przepadło. Te dwa elementy, powietrze i ziemia, są widocznie tak blisko z sobą spokrewnione, że nic ich właściwie nie rozdziela. Pozostała mi jedna tylko nadzieja: zapewne wypadnie mi latać hydroplanem, a wtedy będzie to granica między w o d ą a powietrzem. Wówczas moment ten już z pewnością uchwycę.

A Bóg jest łaskawy. Zesłał wiecznemu narodowi biura podróży w jego wiecznym kraju, które zajmują się trasportowaniem ludzi do Paryża i Marienbadu na spłaty, tak, że na 6 miesięcy z góry wszystkie statki są zajęte. Mnie zaś nadsyła po przez Swoich pełnomocników, redaktorów, bezwzględny nakaz udania się do Londynu. Dzieje się więc tak, że z wielką biedą dostaję miejsce w samolocie, należącym do nowej linii włosko - palestyńskiej „Ala Litoria" i zanim się rozejrzałem, już znalazłem się w motorówce, która z portu hajfskiego zawiozła mnie do wielkiego hydroplanu kołyszącego się na wodach Haify. I wtedy postanawiam niezłomnie: tym razem ta sekunda już mi nie umknie.

Start jest nieco burzliwy. Od ujścia rurociągu pędzimy w stronę naszej Bat Galim. Pienią się morskie fale, piętrzą się wody i sięgają do samych okien kabiny, jak gdybyśmy mieli zamiar zjechać w morskie otchłanie. Nic nie widzimy, zdaje się toniemy. Woda nam sięga po szyję... A ja cieszę się: tym razem już zauważę z pewnością tę chwilę, kiedy wzbijemy się w górę. Tymczasem jednak mamy uczucie jakiegoś „de profundis", bałwany szumią coraz donośniej, jak gdybyśmy się wybierali z wizytą do pałacu wodnej nimfy... A nagle — skończyło się. Jesteśmy już nad wodą. Po kilku minutach spoglądamy z góry na Karmel, śledzimy wzrokiem żydowskich letników, ale nie dostrzegamy nic. Widocznie jesteśmy już za wysoko...

Znowu się nie udało. Cuda, jak widać, nie dają się ująć za poły. Radykalne zmiany, przejście z jasności w ciemność, ze śmierci w życie, ze zła w dobre, stoją poza obrębem czasu i wymykają się spod władzy naszej świadomości.

Radziłbym wszystkim naszym pesymistom, aby wybrali się na Kongres syjonistyczny hydroplanem...

II.

Mają one, nawiasem, inne jeszcze psychologiczne zalety. Nie są jakoś tak bardzo szare i rzeczowe, jak samoloty lądowe. Obie gondole mienią się różnymi kolorami, jak gdyby znajdowały się w Wenecji, a słynny lew — symbol odznacza się taką pstrokacizną, jak gdyby pochodził z jakiejś jedwabnej zasłony, zawieszonej nad Arką Przymierza w tomaszowskiej bóżnicy, a jego miejsce znajdowało się nie na okręcie, tylko w najbliższym sąsiedztwie srebrnej korony, jaką przyozdabia się Torę. A ten mostek znowu, który łączy u góry obie gondole, przypomina raczej okręt, aniżeli aeroplan. zaś obaj piloci nie są owinięci w jakieś skórzane stroje Eskimosów, lecz noszą białe, jasne mundury kapitańskie i jasne czapki, przybrane — jak zwykle bywa u Włochów — licznymi, złotymi guzikami...

Twierdzą oni, iż właśnie dlatego potrafią dokazać rzeczy takich, których nie potrafią żadne inne towarzystwa lotnicze. To są hydroplany i mogą odbywać podróż także zimą, kiedy ruch na samolotach lądowych jest ograniczony. Kapitan opowiada mi nawet, iż rozważana jest możliwość codziennej komunikacji między Palestyną a Triestem, jeśli tylko — dodaje — dadzą nam do dyspozycji maszyny na „tego rodzaju" cel.

Czy liczba pasażerów z Palestyny będzie tak duża, że taka komunikacja się opłaci?

O to nikogo głowa nie boli. Kapitan ujmuje tę sprawę jak typowy urzędnik linii okrętowej: albo będzie się jechało z Palestyny, albo d o Palestyny. A ponieważ tak, czy owak, nie będzie mógł zarobić lotem w o b y d w u c h kierunkach, to mu już wszystko jedno, czy żyć będzie z imigracji, czy też, uchowaj Boże, z emigracji...

On jest obiektywny. Jego droga prowadzi p o n a d głowami Arabów i Żydów.

III.

A i my, pasażerowie, stajemy się mocno obiektywni w miarę wznoszenia się w górę. Na wysokości 2.000 metrów zaczynam pisać widokówki do znajomych na lądzie... Przelatujemy nad głęboką doliną. Rozłożyły się tam wsie, a może to miasta, a może to całe państwo, a może nawet — naród. Stąd nie widać żadnej różnicy, wszystko wygląda tak samo pożałowania godne. Wpada mi na myśl, że tam stoi może teraz jakiś wybitny, całkiem wybitny człowiek, wyższy o głowę niż całe jego otoczenie... Jakże się mówi tam na dole w takich wypadkach? — „Wielki" człowiek... I myślę sobie: Wielki? — co to jest takiego?

Lecimy nad górami, które kiedyś uchodziły za tak wysokie, że ludzie nie wyobrażali sobie inaczej, jak tylko że tam muszą mieszkać bogowie — i stworzyli na ten temat piękne legendy. Spoglądamy w dół na te historyczne góry. Nie, nie ma tam bogów, ani greckich, ani innych. I serce się raduje, że religia żydowska, wiara w absolutnie niewidzianego Boga, do tej chwili jeszcze nie została skompromitowana przez towarzystwa lotnicze...

Jedna rzecz tylko oburza: Te harce, jakie chmury z nami wyprawiają. Leżą one głęboko pod nami, a dookoła nas ze wszystkich stron błyszczy tafla morza. I wydaje się, jak gdyby chmury były wyspami w środku morza, tym bardziej, że dalsze obłoki łudząco przypominają ląd. Zarysowują się na nich jak gdyby kontury gór, dolin, lasów i pól. I nigdy nie można dokładnie wiedzieć, czy to chmura, czy też nie. Po godzinach zjawia się na horyzoncie duży obraz z górami, miastami, a nawet i z ulicami. Ale już zdołałem oswoić się z tą grą i nie dam się więcej oszukać. Wiem, że to zwodnicza fata morgana. Nie ma ulic, nie ma miasta, nie ma portu, ale — zwyczajny obłok. Znamy się na tym.

Jednakże, jak na złość, jest to — Rodos.

IV.

Jesteśmy znowu na lądzie i pierzchły od razu wszystkie pogodne rozważania. Trzeba znów myśleć o rzeczach konkretnych, jak na poważnego człowieka przystało. Trzeba napisać o takim temacie, jak „Wenus z Rodos a kwestia żydowska". Jest się wszak żydowskim pisarzem...

Więc zdążamy w kierunku żydowskiej dzielnicy. Jest to terytorium sefardyjskie i, co więcej, nawet ci Żydzi są, jak dawniej, „pod opieką Jego Cesarskiej Mości, Sułtana". Poważni obywatele kroczą jeszcze wciąż w fezach na głowie (jedyne miasto zdaje się, gdzie zachowało się nakrycie głowy). Poważne matrony siedzą u wrót swojego domostwa i noszą te dziwne kapelusze, w jakie stroiła się królowa Izabella kastylijska, ta sama, która nas wygnała. Nawet kolory są te same, barwy herbu Izabelli... Oficjalnym językiem jest narzecze spaniolskie, a w starej dużej Synagodze w języku spaniolskim wyrażono podziękowanie na specjalnej tablicy temu Żydowi, który zaprowadził tu światło elektryczne: „La kehila szalom pur la instalation electrica". W piątek wieczorem dzieci dźwięcznym głosem zmawiają „Pieśń nad pieśniami".

Naturalnie: po woli i tu się zaczyna... W sobotę po uczcie Żydzi wzdychają i wspominają dawne dobre czasy. Mają przy tym swój własny kalendarz: „przed laty" — to znaczy pod rządami tureckimi, kiedy każdy miał na swoje utrzymanie, kiedy wszelkie prześladowania można było łatwo okupić bakszyszem, a sam sułtan we własnej osobie kąpał się tu, gdzie dziś ma możność dostępu każdy ulicznik. "Nieco później" czyli krótko „dawniej" — znaczy: pod rządami włoskiego gubernatora, który był prawdziwym przyjacielem Żydów i karał więzieniem każdego, kto nie przestrzegał soboty. Natomiast w dzisiejszych czasach" — to znaczy pod rządami nowego władcy, człowieka z gruntu złego, który, jak słychać, dąży do tego, by żydowskie sklepy były otwarte w sobotę na równi z greckimi.

Ale Duce nie zmusza Żydów, by należeli do partii i — dobrze im.

Ludność jest mieszana, a władza opiera się na antagonizmach. Dopiero wczoraj wybuchła krwawa bójka między Turkami a Grekami, w związku ze świętem lokalnego patrona, którego każda ze stron chce bez reszty okupować dla siebie. A choć ulice tu przypominają stare miasto w Jerozolimie, to jednak każda dzielnica ma swój specyficzny charakter, zwłaszcza jeżeli przez charakter rozumiemy — specjalną woń...

— Odgrywamy tu ważną rolę — powiada mi żydowski młodzieniec — bo któż poza nami zna język włoski, (nauczany w nowych szkołach), turecki (stare szkoły), francuski (szkolnictwo „Alliance Israelite") hiszpański (z czasów Torquemady), nie mówiąc już naturalnie o greckim (z ulicy i targu) i angielskim (od turystów)? Rząd czyni dla Żydów coś nie coś, głównie w dziedzinie religii. Stary gubernator ofiarował 60.000 lirów na budowę seminarium teologicznego, gdzie oddaje się nauce 30 młodzieńców, przeważnie z Turcji i Grecji, wśród których znajduje się też trzech Niemców, którzy wcale dobrze potrafią komentować Talmud po włosku. Władze przejęły w swe ręce i na swój rachunek utrzymywanie szkoły „Alliance Israelite", gdzie uczy się hebrajskiego około 700 młodzieży.

Z sympatii gubernatora jednak żyć nie można. Co prawda są tu jeszcze Żydzi za-

możni, ale liczba ich zmalała w ciągu ostatnich 10-ciu lat. Można zarobić jeszcze w porcie, w przemyśle budowlanym, na targach i w tkactwie, czyli w tej dziedzinie ręko dzieła, jaką Żydzi przywieźli tu z Hiszpanii. Ale najlepszym źródłem utrzymania jest zawsze — mieć rodzinę w Ameryce.

Jednakże nawet w ubóstwie Żydzi tu wyglądają schludnie i czysto, bardzo czysto. Zdaje się, że już znany uczony i komentator z XVI. w. Owadia Bartenoro powiada o Żydach z Rodos, że nawet garbarze tamtejsi wyglądają schludnie i mówią uczonym językiem. Szlachta w ghecie.

V.

Dlatego też należałoby częściej ich odwiedzać.

Ten typ Żydów staje się bowiem coraz rzadszy.

Ghetto nacechowane hiszpańską dumą, sefardyjską grandezzą, z czasów kiedy rabini wygłaszali swe kazania, nosząc srebrne szpady u boku, a robotnicy portowi odbywali o zmroku swoją tradycyjną „promenadę". Gdzie to można dziś spotkać? W Salonikach zapomniano już o tym, z nawału nieszczęść, w Smyrnie szowinistyczny Turek zdołał to już zdławić, w Afryce północnej dobrowolna asymilacja puściła to wszystko w niepamięć. Pozostała tu jeszcze ta jedyna wyspa.

Tylko nieliczne jeszcze są te miejscowości, w których ghetto nie jest dzielnicą, gdzie wtłoczono Żydów wbrew ich woli, ale wygląda tak, jak gdyby Żydzi sami wybrali sobie to miejsce, by pozostać w nim, dumnie i godnie.

Tylko nieliczne są te miejscowości jeszcze gdzie żydowskie twarze zachowały delikatne szlachectwo i gdzie żydowskie oczy nie noszą na sobie piętna niewoli i poddaństwa. Rodos do nich należy. Tylko dzięki przypadkowi. Nie jest to niczyją zasługą, że wojna turecko - włoska miała miejsce w r. 1922, że dopiero od lat 15-tu wyspa znajduje się pod zarządem włoskim, że dopiero od lat 15-tu Włoch pozbawił tę wyspę samotności i założył tam faszystowskie biura, z nowoczesnymi meblami stalowymi w starych zamkach krzyżowców, że wybudował dookoła starego miasta nową dzielnicę, która już powoli, jak magnes, przyciągać poczyna do siebie mieszkańców ghetta. To wszystko mogło się zdarzyć nie 15 lat temu, ale 50 lat temu, a wtedy w ghecie pozostałaby tylko biedota, która w swym niedostatku i przygnębieniu, zatraciłaby swą wyniosłość żydowską.

Ten proces już się zaczyna. Ostatnie antysemickie odgłosy, nadchodzące z Włoch, napełniają lękiem.

Więc kto jeszcze chce zobaczyć pięknych Żydów na wyspie Rodos, musi się pośpieszyć. Może nawet aeroplanem...

Spór sowiecko - japoński zaostrza się

Tokio. 1. 7. PAT. Agencja Domei donosi: Ministerstwo wojny i spraw zagranicznych są zaniepokojone nowym aktem sowieckiej prowokacji w pobliżu wyspy Sennufa na rzece Amurze. Incydent ten wydarzył się w 24 godziny potym, jak komisarz Litwinow dał ambasadorowi japońskiemu w Moskwie zapewnienie, że wojska sowieckie będą wycofane z wysp amurskich Sennufa i Bolszoj.

Konsekwencją aktu prowokacji sowieckiej było *starcie wojsk sowieckich i japońsko mandżurskich w godzinach popołudniowych dnia 30 czerwca.* Rzecznik japońskiego MSZ na podstawie porozumienia, osiągniętego między premierem, ministrem spr. zagr. oraz ministrami marynarki i wojny, oświadczył, iż wolą czynników rządowych jest dążenie do zlokalizowania tego nowego incydentu. Rząd japoński zachowywać będzie jednak stanowisko ostrożne i wyczekujące wierząc, iż rząd sowiecki zgodnie z zapewnieniami udzielonymi prez Litwinowa, wycofa wojska z dwóch wysp na Amurze.

Dzienniki japońskie donoszą, że oficjalne osobistości w ministerstwie spr. zagr. i wojny oraz w sztabach generalnych marynarki i armii pozostawały wczoraj w biurach do późnej nocy. *Nie zwolano jednak nadzwyczajnego posiedzenia gabinetu,* co wskazuje na to iż sytuacja na rzece Amurze narazie nie zagraża daleko idącymi następstwami.

„Asahi Shimbun" donosi z Sinking (stolica Mandżurii) że sytuacja na Amurze będzie zaostrzała się, dopóki rząd sowiecki nie przywróci status quo i nie wycofa wojsk z wysp. Pismo donosi, że władze sowieckie zablokowały w zeszłym roku kanał pożarkowski (między wspomnianymi wyżej wyspami) mimo kilkakrotnych protestów.

19 maja flotyla kanonierek mandżurskich, usiłowała przepłynąć w górę rzeki przez za blokowany kanał pożarkowski, co najwidoczniej dało władzom sowieckim pretekst do mobilizacji flotyli sowieckich kanonierek na Amurze i koncentracji czterech dywizji między Błagowieszczenskiem i Chabarowskiem. Wojska sowieckie wreszcie okupowały dwie wyspy na Amurze, należące do Mandżurii. Stało się to 19 maja.

Program monetarny Bonneta -- realizowany

Paryż. 1. 7. PAT. Frank Bonneta, który rozpoczął w dniu 1 bm. swoje istnienie — szuka dopiero punktu równowagi w stosunku do złota, walut obcych i cen wewnętrznych. Od rana kurs zdeprecjonowanego na nowo franka, zupełnie oderwanego od złota i nie ograniczonego żadnymi parytetami zaczął się kształtować w Paryżu i na giełdach zagranicznych zależnie od fluktuacji podaży i popytu.

W pierwszych notowaniach dzisiejszych w Paryżu funt notowany był 123.50 wobec ostatnich oficjalnych notowań giełdy paryskiej przed ponowną deprecjacją — wysokości 110.50 fr. brak danych co do granicy, na której zatrzyma się kurs faktyczny franka zdezorganizował tranzakcje handlowe. Wielkie firmy paryskie powstrzymywały się od sprzedaży, a nawet np. linie okrętowe nie chciały przyjmować franków. Ucieczka od waluty francuskiej dodatkowo wpłynęła na jej osłabienie. W południe funt notowany był w Paryżu już 128 fr dolar zaś — 25.90 fr.

W tej chwili tranzakcje terminowe frankiem francuskim są jeszcze w dalszym ciągu zawieszone.

Program monetarny min. Bonneta zrealizowany do chwili obecnej, obejmuje następujące dekrety: 1) dekret zawierający prowizoryczny statut franka, różniący się od statutu, zawartego w zeszłorocznej ustawie monetarnej, przedewszystkim zniesieniem zarówno górnej jak i dolnej granicy wartości franka w złocie, 2) konwencję z bankiem Francji, który udzielił rządowi dalszych 15 miliardów kredytu, 3) dekrety o otwarciu giełd i zniesieniu moratorium na długi, opiewające w złocie i walutach obcych.

Wyrok przeciw drowi Fensterblauowi uchylony

Warszawa, 1 7. (Sin.) Dziś w Sądzie Najwyższym odbył się proces adwokata krakowskiego dr Fensterblaua. Jak wiadomo dr Fensterblau został na podstawie werdyktu sądu przysięgłych skazany na 4 lata więzienia. Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu krakowskiego w części wymiaru kary i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia przez Sąd krakowski, ale nie przez sąd przysięgłych.

—<>—

Nieudały zamach stanu w Brazylii

Rio de Janeiro, 1 .7. PAT. Donoszą z Vitorii, stolicy stanu Espirito Santo, że usiłowano tam wywołać powstanie, które jednak natychmiast zostało stłumione. Aresztowano 5 oficerów i kilku podoficerów.

OD REDAKCJI: Z przyczyn natury technicznej zmuszeni jesteśmy przerwać na parę dni druk powieści Rotha: „Historia nocy 1002".

Echa artykułu p. Wardzińskiego

Warszawa, 1. 7. (Sin.) Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywołał artykuł p. Mieczysława Wardzińskiego na temat stosunku Żydów do obrony Państwa, zamieszczony w „Wiadomościach Literackich". W kołach literackich nazwisko autora było nieznane. Dopiero teraz okazuje się, że p. Mieczysław Wardziński jest urzędnikiem Generalnego inspektoratu sił zbrojnych. (We wczorajszym numerze ogłosiliśmy pełny tekst artykułu p. Mieczysława Wardzińskiego).

Samobójstwo radcy Min. W. R. i O. P.

Jarosław, 1. 7. PAT. W Radymnie pow. Jarosław popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru radca ministerstwa W. R. i O. P. śp. Stanisław Nowacki. Powodem rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy, wywołany wiadomością o zgonie matki.

Reichstag zwołany na 6 września

Berlin, 1. 7. PAT. Z tutejszych kół politycznych donoszą, że tegoroczna sesja Reichstagu rozpocznie się 6 września, a zakończy 13 września.

Krwawa bójka w Będzinie

Będzin, 1. 7. PAT. W bramie jednego z domów w Będzinie przy ul. Kołłątaja wynikła bójka między Kałmą Łaszkiewiczem a robotnikiem Ożugiem. Do bójki wmieszał się Jankiel Wolf z jednej strony i ojciec Ożuga z drugiej. W wyniku bójki Ożugowie ojciec i syn oraz Kałma Łaszkiewicz odnieśli rany. Stan ich nie budzi żadnych obaw, a przybyła policja rozproszyła zebrane podczas zajść grupki osób, przywracając całkowity spokój.

—<>—

Pod znakiem oszczędności

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1. 7. (Sin.) Ministerstwo skarbu wyznaczyło do końca przyszłego miesiąca termin nadsyłania projektów preliminarzów budżetowych na rok 1938/39 przez urzędy centralne. W myśl zlecenia władz nowe preliminarze budżetowe opracowywane są pod znakiem dalszych oszczędności, które w pierwszym rzędzie obejmują wydatki administracyjne. W porównaniu do budżetu z roku 1927/28 redukcje tych wydatków sięgają 10—15 procent.

PRZEGLĄD * PRASY *

Bruździą

Bezpośrednio po Brześciu i po wyroku w sprawie zajść w Mińsku Mazowieckim powstała wspólna reprezentacja żydostwa polskiego, powitana przez opinię żydowską ze szczerym zadowoleniem. Widziano w tej reprezentacji jeśli nie objaw całkowity konsolidacji społeczeństwa żydowskiego, to w każdym razie zapowiedź zespolenia wysiłków w obliczu czyhających na każdym kroku niebezpieczeństw. Niestety, nawet w obecnej chwili często interes partyjny jest silniejszy od instynktu samozachowawczego i dobrze zozumiałego interesu ogółu żydostwa polskiego. Oto „Nasz Przegląd" donosi:

> Na wtorkowym posiedzeniu C. K. „Agudy" powzięto szereg uchwał w sprawie niedawno utworzonej reprezentacji żydowskiej. C. K. „Agudy" wysunął szereg zastrzeżeń w stosunku do reprezentacji i m. in. uchwalił, by parlamentarzyści żydowscy, należący do „Agudy" nie podporządkowali się uchwałom egzekutywy reprezentacji przed porozumieniem się z kierownikami partii.

Naturalnie, że tego rodzaju uchwała może stanowić uszczerbek dla reprezentacji żydostwa polskiego. Nie wiemy, jak ta sprawa rozwinie się w dalszym ciągu, ale na marginesie tej uchwały Agudy, która ma już za sobą bardzo bogatą tradycję bruździenia we wszystkich sprawach ogólno-żydowskich, warto zadać pytanie: ile jeszcze ekscesów, ile nieszczęść potrzeba, by raz wreszcie zrozumieć konieczność konsolidacji, która jest pierwszym warunkiem jakiejkolwiek samoobrony? Na co właściwie panowie z Agudy jeszcze czekają?

Koalicja anarchii

Po werdykcie w sprawie Doboszyńskiego można było zauważyć ciekawe zjawisko w prasie polskiej. Prasa nagle zamilkła. Dopiero kiedy „Polska Zbrojna" napisała artykuł o zdumiewającym werdykcie, posypały się liczne głosy o wyniku procesu. Nawet wileńskie „Słowo", które w czasie procesu Doboszyńskiego znalazło niejedną pobłażliwą uwagę dla Doboszyńskiego i jego towarzyszy, oburza się obecnie, pisząc:

> Werdykt ławy przysięgłych to groźne, bardzo groźne memento. Fakt, że 12 ludzi dobranych drogą losowania przypadkiem, chce uwolnić Doboszyńskiego od najlżejszej choćby kary, to nic innego, jak objaw kompletnego rozkładu moralnego, albo wyraz zupełnego votum nieufności do dwoistego systemu.

Ale już w dalszych słowach organ wileński nie wyciąga należytych konsekwencyj, lecz usiłuje całą sprawę przesunąć na tory walki z „Naprawą" zgodnie zresztą z „kompleksem Naprawy", na który choruje to pismo. I „Kurier Poranny" oburza się, a p. Klaudiusz Hrabyk dobiera bardzo ostrych słów:

> Reakcja zdążająca do anarchizowania życia polskiego płynie bezkarnie szerokim korytem. Porywa umysły zarówno maluczkich, jak i tych, którzy powinni być wielcy w narodzie.
>
> Siła odporu, front wielkiej ofensywy zorganizowanych elementów nie jest jeszcze dostatecznie gotowy. Tymczasem jeszcze hula koalicja anarchii. I zatruwa atmosferę. Nie trzeba przeceniać jej znaczenia, ale nie wolno jej także lekceważyć.
>
> Ostatnie zjawiska posiadają jeden wspólny korzeń, który trzeba wyrwać. Trzeba ostro i surowo przywołać do porządku tych wszystkich, którzy w wielkim pochodzie usiłują Polsce podstawiać nogę.

Gdy się czyta te przestrogi i nawoływania do położenia kresu bezkarności, mimowoli nasuwa się pytanie, czy jest to naiwność, czy też wynik zakłopotania. Bo przecież każdy orientujący się choć trochę w arkanach dzisiejszej polityki obywatel powie logicznie: Nie oburzajcie się panowie na to, co sami wywołaliście, nie potępiajcie dziś tego, co wczoraj uchodziło za „szczyt narodowego ducha". Pobłażliwość w stosunku do anarchii na jednym odcinku, mści się następnie na drugim odcinku. Kto aprobuje bezkarność chuliganerii w Brześciu czy w Częstochowie, ten nie ma prawa potępiać ludzi, którzy z takiej bezkarności wyciągają normalne konsekwencje. Werdykt w sprawie Doboszyńskiego możliwy był tylko w takiej atmosferze, jaka obecnie istnieje. Kto potępia werdykt, musi zwalczać także atmosferę. W przeciwnym razie musi się liczyć z „koalicją anarchii" jako z faktem.

Gdynia -- Sopoty...

Niedawno w Gdyni pojawiły się afisze wzywające do bojkotu hitlerowskich Sopot. Kuracjuszy sopockich nazywano w afiszach „zdrajcami sprawy polskiej". Na marginesie tej propagandy antyhitlerowskiej uprawianej w Gdyni, snuje niezależny organ młodzieży żydowskiej „Kontratak" następujące charakterystyczne uwagi:

> Domyślamy się, że nie żaden żydowski komitet antyhitlerowski afisze wspomniane wylepił, gdyż... żaden komitet antyhitlerowski legalny w Polsce nie istnieje, bowiem wszystkie zostały rozwiązane...
>
> Zbyteczne dodawać, że treść afisza gdyńskiego cieszy się naszą sympatią.
>
> Nas jednak intryguje inna strony tej sprawa. Wnioskujemy, że po rozwiązaniu komitetów antyhitlerowskich ilość przyjezdnych do Sopot silnie wzmogła się, że aż ujawniła się konieczność wylepienia specjalnych afiszy. Czyli, logicznie rozumując, można zaryzykować twierdzenie, że rozwiązanie wspomnianych komitetów zaczyna się dawać we znaki gospodarce polskiej, ponoszącej straty z powodu wspomnianych zarządzeń władz. Ten wniosek leży na dłoni. Rodzi się jednocześnie jeszcze pewne przypuszczenie... Gdyby np. Żydom było w Polsce dobrze, to nawet i ta okoliczność, że podwiązano z przyczyn dyplomatycznych wartki nurt ruchu antyhitlerowskiego nie zmieniłaby kierunku dążeń żydowskich do zamrożenia wszelkich stosunków z hitlerowskimi Niemcami. Sądzić jednak można, że widocznie Pomorze nie jest tak bardzo gościnne dla Żydów, skoro tyle kuracjuszy udaje się do Sopot, aby tam po trudach roku (szczególnie ostatniego) wypocząć w atmosferze odpolityzowanej.
>
> Widocznie Żydzi niektórzy uważają, że — ambo meliores... Jednym słowem odwrotność sytuacji do tej bajeczki: osiołkowi w żłobie dano...
>
> Tertium non datur? Owszem! Jechać gdzie indziej!

Ambo meliores? Swoją drogą do niedawna wybór pomiędzy tymi dwoma uzdrowiskami był nie trudny. Dziś jest o wiele trudniejszy.

Dzika demagogia

Inwencja antysemitów jest niezwykle płodna „A. B. C.", organ O. N. R. nie skończył jeszcze z ankietą na temat wykluczenia Żydów z armii, a już znalazł nowy, demagogiczny środek agitacyjny Żąda bowiem osobnych wagonów dla Żydów.

> „Nie chodzi mi zupełnie o to, czy żydowskie, czy nie żydowskie wagony będą na początku pociągu, czy w środku, ale uważam, że reformę w kierunku odseparowania podróżnych żydów na kolejach należy bezwzględnie przeprowadzić".

„Robotnik" pisząc o tej nowej inicjatywie, zaznacza w artykule p. t. „Dzika demagogia":

> Trzeba by także specjalne ulice przeznaczyć do spaceru Żydów. Endecka prasa częstochowska już istotnie zażądała — na razie zakazu spacerowania Żydów po niektórych ulicach.
>
> Staramy się więc przehitlerzyć Hitlerię.

Agitacja „A. B. C." prześcignęła już dawno hitlerowskich mistrzów. Mania prześladowcza, w połączeniu z demagogią i nieodpowiedzialnością jest cechą charakterystyczną tego organu, słusznie nazywanego „Voelkischer Beobachter an der Weichsel".

(M)

Wiec protestacyjny robotników przeciw zajściom w Częstochowie

Częstochowa, 1. 7. (H). Onegdaj w godzinach przedpołudniowych odbył się wiec protestacyjny pracowników przeciw zajściom antyżydowskim, jakie miały ostatnio miejsce w Częstochowie. O godz. 10 rano syreny fabryki dały znak do przerwania pracy, po czym wszyscy robotnicy w liczbie 400 wyszli na dziedziniec fabryczny, gdzie odbył się wiec. Jeden z delegatów robotniczych w dłuższym przemówieniu podkreślił, że ostatnie ekscesy dotknęły do głębi masy robotnicze, które wyrażają oburzenie swoje z powodu tych zajść.

Wiec wywołał w mieście wielkie wrażenie.

Odruchy człowieczeństwa

Warszawa 1. 7. (A) Na dworcu w Miłośnie wydarzył się wczoraj następujący wypadek. Do stojącego na peronie Nachuma Altmana z Pragi zbliżył się jakiś nieznany osobnik i bez żadnych powodów zaczął go bić i rwać za brodę. Zauważył to w pobliżu stojący kapitan, który ujął wyrostka za kark i oddał go w ręce policji. Ujętym okazał się Józef Orszak z Miłosny.

* * *

W ubiegły wtorek, wskutek święta, plaża rzeczka pod Świdrem pełna była amatorów wody i słońca. Między innymi kąpał się młody chaluc Nachmer Orlean z Warszawy. W pewnej chwili zbliżyło się do niego dwóch łobuzów, którzy usiłowali siłą wepchnąć Orleana do wody.

Orlean bronił się i jednocześnie wołał o pomoc. Wśród kąpiących znaleźli się dwaj Polacy, którzy uratowali Orleana z rąk napastników.

Obrońcom Orleana zebrani kuracjusze urządzili owację.

Intryga włosko-niemiecka wywołuje rozdrażnienie w Londynie

Londyn, 1. 7. PAT. Agencja Reutera donosi, że w brytyjskich kołach dyplomatycznych wywołały pewne rozdrażnienie wiadomości, pochodzące z Berlina i Rzymu o rzekomym zamiarze Niemiec i Włoch wypowiedzenia się przeciwko brytyjsko - francuskiemu projektowi, mającemu na celu wypełnienie luki, powstałej w morskiej kontroli Hiszpanii. Zdaniem tych kół Niemcy i Włochy mają zamiar zaproponować zupełne zaniechanie wykonywania kontroli morskiej przy równoczesnym utrzymaniu kontroli nieinterwencji i przyznaniu zarówno powstańcom jak i rządowi w Walencji praw stron walczących. Rozwiązanie problemu, polegające na wykonywaniu kontroli granicy hiszpańsko-francuskiej przy równoczesnym zaniechaniu kontroli morskiej, uważane jest w Londynie za częściowe i niedostateczne. Równocześnie podkreśla się fakt, że W. Brytania, objawiając żywe zainteresowanie dla skutecznej formy nieinterwencji nie cofa się przed wielkimi kosztami, z którymi będzie połączone wykonywanie kontroli u wybrzeży Hiszpanii. Gotowość przyjęcia neutralnych obserwatorów na pokład brytyjskich okrętów uważana tu jest za absolutną gwarancję bezstronności. Panuje tu również ogólne przekonanie, że w razie nieprzyjęcia na jutrzejszym posiedzeniu komitetu nieinterwencji propozycji wypełnienia luki kontroli morskiej, W. Brytania i Francja poczynią zastrzeżenia co do swego przyszłego stosunku do całokształtu nieinterwencji w Hiszpanii.

KARA ŚMIERCI

w ustawodawstwie i orzecznictwie polskim

Walka przeciw karze śmierci. -- „Czy sędzia gotów jest sam wykonać wyrok?" -- Sąd Najwyższy nakazuje szczególną skrupulatność. -- Krótka uwaga o rzeczywistości

Kara śmierci jest jednym z najstarszych środków reakcji zbiorowości przeciwko przestępcy i jest chyba najbardziej krytykowanym rodzajem kary. Namiętną walkę przeciwko karze śmierci wszczął w XVIII wieku znakomity kryminalista włoski Beccaria. Polska może się poszczycić tym, że na długo przed wystąpieniem Beccarii, w 1520 roku, pisali przeciwko karze „gardła" Biernat (Bernard) z Lublina i Piotr Goniądza.

Obecnie obowiązujący w Polsce kodeks karny z 1932 roku w swej postaci embrionalnej, jako projekt Komisji Kodyfikacyjnej z 1930 roku, nie przewidywał kary śmierci wcale. W drugim projekcie została kara śmierci wprowadzona jako alternatywna w wypadku szczególnie okrutnego lub podstępnego zabójstwa. W ostatecznej redakcji kodeksu kara ta figuruje w pięciu wypadkach, ale nigdy jako jedyna, zawsze obok kary więzienia. Wypadki te, to: zamach na całość Rzeczypospolitej, zamach na życie i zdrowie Prezydenta, działanie wojenne przeciwko Polsce, zdrada wojenna i wreszcie zabójstwo.

Oprócz kodeksu karnego przewiduje karę śmierci ustawa o szpiegostwie i przepisy o postępowaniu doraźnym, przy czym nie należy zapominać, że nawet w postępowaniu doraźnym przewidziana jest możliwość zamiany kary śmierci na dożywotnie więzienie, o ile zachodzą ważne okoliczności łagodzące. Trybunały doraźne nieraz z tego uprawnienia korzystały.

Dyskusja w łonie komisji kodyfikacyjnej była wyrazem odwiecznej różnicy zdań między zwolennikami a przeciwnikami kary śmierci (entuzjastów kary głównej w każdym razie nie było). A więc przeciwnicy wskazywali, że kara śmierci, to przeżytek średniowiecza, nie licujący z postępem i humanitaryzmem, że wprowadza zasadę odwetu, że nie daje przestępcy możności skruchy i poprawy i że wreszcie, w wypadku skazania niewinnego, powoduje niepowetowaną krzywdę, podkopując zaufanie do państwa i do sądów. Wskazywano poza tym, że kara ta narusza uczucia religijne i — co najważniejsze — jest niecelowa jako środek odstraszający, bo wiadomo z doświadczenia, że w krajach, gdzie ją zniesiono, bynajmniej nie wzrosła ilość ciężkich zbrodni, a tam, gdzie ją wprowadzono — bynajmniej nie spadła liczba morderstw.

Zwolennicy kary śmierci (było ich sześciu na pięciu, głosujących przeciw karze śmierci) wskazywali, że państwo musi dysponować tym najdalej idącym środkiem dla zabezpieczenia życia swych mieszkańców, że jest to „sprawiedliwy odwet" za pozbawienie kogoś życia, że daje społeczeństwu poczucie bezpieczeństwa i ładu społecznego. Jako najważniejszy argument podkreślano, że jedynie kara śmierci przez radykalne wyeliminowanie niebezpiecznego osobnika w dostateczny sposób zabezpiecza ogół.

W szczególnie dramatyczny sposób wypowiedział swój pogląd na karę śmierci prof. Emil Stanisław Rapaport, sędzia Sądu Najwyższego, wówczas namiętny przeciwnik kary śmierci:

— Na śmierć — powiedział on — może skazać tylko sędzia, któryby się zdecydował własnoręcznie ten swój wyrok wykonać. (Peiper, Komentarz do Kodeksu Karnego, str. 165). — (Autorstwo tej apostrofy jest widocznie sporne, skoro Korenfeld („Nie zabijaj") przypisuje powyższe słowa nie Rapaportowi, a Mogilnickiemu, b. prezesowi Sądu Najwyższego).

Od tego czasu wydano i wykonano wiele wyroków śmierci w Polsce. Oczywiście wykonywał wyroki — kat. Trybunał nawet nie ma ustawowego obowiązku asystowania. Jedynie prokurator ma ten przykry obowiązek.

Praktyka sądowa w licznych wypadkach potwierdziła, jak niebezpiecznym i delikatnym instrumentem jest kara śmierci przez tę swoją ostateczność, uniemożliwiającą naprawę ewentualnej pomyłki. Bywały bardzo dziwne i dramatyczne wypadki. Utkwiła mi w pamięci sprawa Popera i innych dwóch młodzieńców, których sąd przysięgłych (bodaj że we Lwowie) skazał na śmierć za działalność wywrotową. Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, gdzie była broniona przez adw. Leiba Landaua i bł. p. Mikołaja Korenfelda, namiętnego bojownika przeciwko karze śmierci (autora „Nie zabijaj!"). Po uchyleniu wyroku przez Sąd Najwyższy trzej młodzieńcy powtórnie stanęli przed sądem okręgowym. Przypadkowo przeczytałem w gazecie, że Poper dostał, zdaje się, sześć miesięcy więzienia...

Trzeba stwierdzić, że Sąd Najwyższy wykazuje maksimum ostrożności i skrupulatności przy rozważaniu spraw, w których zapadł wyrok śmierci. Ten szczególny stosunek naszej najwyższej instancji sądowej znalazł charakterystyczny wyraz w orzeczeniu z dnia 26 kwietnia 1935 (str. 489 Zbioru Orzeczeń Izby Karnej za r. 1935, zeszyt VII, num. 300).

Okoliczności, w jakich sprawa przyszła pod rozpoznanie Sądu Najwyższego, są dosyć niezwykłe. Wyrok śmierci na Piotra P. był już prawomocny (podobno z powodu przeoczenia obrońcy). Jednakże Prokurator Sądu Najwyższego, którego szczytnym zadaniem jest czuwanie nad prawidłową wykładnią ustaw, skorzystał z wyjątkowego przepisu art. 538 Kodeksu Postępowania Karnego, uprawniającego Prokuratora do założenia kasacji od każdego prawomocnego już orzeczenia.

Uchylając konkretny, prawomocny już wyrok śmierci na Piotra P., (skazanego za zabójstwo), Sąd Najwyższy pod przewodnictwem Prezesa Rzymowskiego rozważał jednocześnie ogólną kwestię prawną, jakim warunkom musi odpowiadać wyrok śmierci, jak bardzo skrupulatnie musi być uzasadniony. Uwagi Sądu Najwyższego, tak smutnie aktualne w ostatnich czasach, warto przytoczyć choćby w skróceniu.

„Wyrok, orzekający karę śmierci, powinien ze szczególną dokładnością ujawniać te powody, które skłoniły sąd do przekonania, iż dany przestępca ze względu na swoje właściwości, jest całkiem niepoprawny, a przeto wymaga usunięcia, gdyż z jego strony grozić będzie społeczeństwu stałe niebezpieczeństwo (podkreślenia nasze) w postaci zamachu lub zamachów na wszelkie dobra prawne, pozostające pod ochroną karną".

Mało tego. Gdy już sąd dojdzie do wniosku, że wskazana jest eliminacja przestępcy, musi odpowiedzieć sobie na pytanie... dlaczego z dwóch przewidzianych w kodeksie sposobów eliminacji: dożywotniego więzienia i kary śmierci, wybrał drugi. Wyrok, orzekający karę śmierci, winien z całą skrupulatnością stwierdzić, iż najpełniejsze eliminowanie danego przestępcy przez pozbawienie go życia, podyktowane jest nieodzowną koniecznością ochrony społecznej ze względu na właściwości sprawcy, których żadna kara, nawet dożywotnie więzienie, nie jest zdolna usunąć".

Sąd Najwyższy, wskazując na nowożytną tendencję zastąpienia odwetu względami ochrony społeczeństwa, podkreśla, że bez szczegółowej odpowiedzi na pytanie, „dlaczego właśnie tylko kara śmierci" i „czy naprawdę żadna inna kara sprawcy nie zmieni i społeczeństwa nie uchroni", wyrok śmierci jest jaskrawą obrazą zasad prawidłowego wyrokowania. Stan prawny nakłada na sędziego przy orzekaniu kary śmierci szczególne obowiązki".

Tak orzekła nasza najwyższa instancja sądowa, uchylając wyrok śmierci na Piotra P., (notabene: osobnika o kryminalnej przeszłości, który zabił swoją kochankę, uprzednio przez długie lata materialnie wyzyskiwaną, ograbił jej zwłoki i znieważył jej pamięć ohydnymi oszczerstwami). Sąd pierwszej instancji wszystkie te fakty uznał za dostateczną podstawę do wymierzenia kary śmierci. Sąd Najwyższy powiedział: To jeszcze mało. Nie można orzekać kary śmierci bez pewności, a przynajmniej wielkiego prawdopodobieństwa, że nic, żaden inny środek nie będzie dość skuteczny. S. N. podkreśla też, że nasz Kodeks jako wybitnie nowoczesny, przesuwa punkt ciężkości z samego czynu i obiektywnej szkody społecznej, tym czynem zrządzonej, na samego sprawcę i — w głąb jego duszy. Kara nie może być li tylko odwetem (jest nią w pojęciu państw totalnych), musi być celowym środkiem poprawczym, z uwzględnieniem oczywiście koniecznej ochrony społeczeństwa przed absolutnie, ale to już absolutnie niepoprawnymi...

Patrząc na rok 1937 z perspektywy tego pięknego orzeczenia Sądu Najwyższego z 1935 r., chciałoby się zawołać:

— O, szczęśliwy Piotrze P., stary kryminalisto, morderco, ograbicielu zwłok zamordowanej kochanki... Wyrok śmierci na ciebie uznany został, już po uprawomocnieniu się, za jaskrawą obrazę prawa, choć ty nie miałeś osiemnastu (a może i siedemnastu) lat, choć nie byłeś niekarany, choć nie wyrażałeś skruchy samym spojrzeniem szeroko rozwartych oczu, nie pojmujących jeszcze dziś, co się działo wtedy, gdy błysnął nieszczęsny nóż, ani co się dzieje teraz, gdy cię autorytatywnie i w krótkich, jakże krótkich, słowach uznano za niepoprawnego zbrodniarza, którego należy jak chwast wyplenić, jak zarazę wytępić..

SZ. SZWERDSZARF
Warszawa apl. adw.

Sprawcy zamachów bombowych w Zakopanem aresztowani

Sensacyjny rezultat rewizji u miejscowego działacza endeckiego

Zakopane 1. 7. (W) W toku dochodzeń i obserwacyj, prowadzonych przez komisariat Policji Państwowej w Zakopanem w związku z podłożeniem i wybuchem petard pod dwoma sklepami żydowskimi w Zakopanem, o czym onegdaj doniosłem, wykryto sprawców tych zamachów. Przeprowadzono szereg rewizyj u wybitnych członków Stronnictwa Narodowego, w toku których znaleziono w mieszkaniu Stanisława Kasprzyka, kierownika organizacyjnego Miejscowego Koła Str. Nar. w Zakopanem **w sienniku, na którym spoczywało dziecko dla zamaskowania jedną petardę w stanie gotowym do użycia oraz broń palną.**

Znaleziona petarda odpowiada w zupełności petardom podłożonym pod wspomniane sklepy. Jako podejrzanych o powyższe zamachy zatrzymano w ciągu 48 godzin 1) Stanisława Kasprzyka 2) Witolda Podgórskiego, prezesa Miejscowego Koła Str. Narodowego w Zakopanem właściciela składnicy muzycznej „Es - Pe" 3) Józefa Becka, członka Str. Narodowego w Zakopanem, których odstawiono do Nowego Sącza do dyspozycji prokuratora.

„Klub 11 Listopada"

Warszawa, 1. 7. (Sin). Do rejestru stowarzyszeń komisariatu rządu na miasto Warszawa wciągnięta została organizacja „Klub 11 Listopada". Do zadań tego stowarzyszenia należy kierowanie ideą obrony kraju w życiu prywatnym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym. Jak wiadomo na czele tego klubu stoi poseł Miedziński.

Proces Pędraka w Częstochowie

Częstochowa, 1. 7. (H) Dziś odbywa się przed sądem okręgowym z Częstochowie proces Joska Pędraka, oskarżonego o zamordowanie śp. Barana.

Na długo przed godziną 9-tą tłumy zebrały się przed gmachem sądu, dostęp jednak do budynku sądowego strzeżony jest przez policję, która zamknęła dla ruchu ulicę Kilińskiego. Pędrak przywieziony został do sądu taksówką, a nie karetką, jaką przewozi się oskarżonych z więzienia. Taksówkę eskortowało drugie auto policyjne. Od mostu Kilińskiego aż do pl. Pierackiego policja jest w ostrym pogotowiu.

Wczoraj przyjechał drugi obrońca Pędraka adw. Dąbrowski z Warszawy, który razem z adw. Honigwillem wnosi obronę Pędraka. Trybunałowi przewodniczy wiceprezes sądu Olszowski. Oskarża prokurator Karpiński.

Na rozprawę Pędraka przybył specjalnie z Warszawy znany z poprzednich procesów „żydowskich" aplikant Niebudek, który czynił zabiegi o wniesienie powództwa cywilnego. Z powodu spóźnionej pory nie mógł jednak uzyskać pełnomocnictwa. Sprawa będzie więc rozpatrzona bez powództwa cywilnego.

Punktualnie o godz. 9 rano eskorta wprowadza na salę oskarżonego Joska Pędraka, który zajmuje miejsce na ławie oskarżonych. Obok niego siadają dwaj policjanci. Pędrak z wyglądu nie ma nic z mordercy. Przeżycia ostatnich dni pozostawiły na jego twarzy wyraźne ślady. Jest on zupełnie przybity. Jest to mężczyzna średniego wzrostu, lat 36, nosi ciemne ubranie. Rozgląda się nerwowo po sali, od czasu do czasu rozmawia z policjantami i adwokatem Honigwillem. O godz. 9.05 rozlega się dzwonek, wchodzi trybunał.

Przewodniczący odbiera generalia. Josek Pędrak urodzony jest 20 listopada 1901 w Częstochowie, pisać i czytać nie umie. Ma dwoje dzieci, jest właścicielem nieruchomości przedstawiającej wartość 20.000 zł. przy ul. Bocianiej, na Zawodziu. Nie karany.

Z kolei następuje odczytanie aktu oskarżenia.

Prokurator oskarża Joska Pędraka, syna Lejby i Rywki z Gliwiczów vel Zelkowiczów urodzonego dnia 20. XI. 1901 r. w Częstochowie, (zaaresztowanego od dnia 19 czerwca 1937 r.) o to, że dnia 19 czerwca 1937 roku, w Częstochowie, w zamiarze pozbawienia życia Stefana Barana, strzelił do niego z odległości kilku kroków z rewolweru, zadając mu ranę postrzałową klatki piersiowej, połączoną z przebiciem brzegu środkowego płatu prawego płuca, oraz z przebiciem obydwóch komór serca i uszkodzeniem prawego płuca, w następstwie czego Stefan Baran zmarł w kilka minut po postrzale.

Czyn powyższy stanowi przestępstwo z art. 225 § 1 K. K.

Na zasadzie art. 19, 26, K.P.K. sprawa podlega rozpoznaniu przez Wydział Zamiejscowy Piotrkowskiego Sądu Okręgowego w Częstochowie, w składzie trzech sędziów.

UZASADNIENIE

Dnia 19 czerwca 1937 r. około godziny 9-ej rano przechodnie głównej ulicy-Alei Marii Panny w Częstochowie zaalarmowani zostali hukiem strzału rewolwerowego. Po chwili z bocznej ulicy Wały Dwernickiego koło wiaduktu kolejowego wybiegł z rewolwerem w ręku jakiś mężczyzna, jak się następnie okazało, Josek Pędrak, za nim zaś biegło kilku młodych mężczyzn, wzywając przechodniów, aby zatrzymali uciekającego. Na miejsce zajścia nadbiegł starszy przodownik P. P. Aleksander Chwalbiński, który przy pomocy Franciszka Zawadzkiego, Michała Fijaka i Ryszarda Krauzego zatrzymał uciekającego Joska Pędraka, odbierając mu rewolwer. Jednocześnie st. przodownik Chwalbiński, który przy pomocy Franciszka Zawadzkiego, Michała Fijaka i Ryszarda Krauzego zatrzymał uciekającego Joska Pędraka, odbierając mu rewolwer. Jednocześnie st. przod. Chwalbiński został powiadomiony przez mężczyzn goniących Pędraka, iż Pędrak przed chwilą zabił Stefana Barana na ulicy Wały Dwernickiego w odległości kilkudziesięciu metrów od skrzyżowania tej ulicy z Aleją Marii Panny.

W toku przeprowadzonego w sprawie powyższej śledztwa zbadani zostali naoczni świadkowie zabójstwa St. Barana: Teofil Słoma, Marian Dorywalski, Ryszard Kasprzycki, Abram Zelwer, Fajwel Kożuch, Stanisław Kapitański i Piotr Skudlarek.

Zeznaniami powyższych świadków ustalono co następuje:

Na ulicy Wały Dwernickiego przy murze koło bramy, wiodącej do składu żelaza Mendla Zelwera stali: Teofil Słoma, Marian Dorywalski i Ryszard Kasprzycki, rozmawiając z synem Mendla Zelwera, Abramem Zelwerem. W tym czasie od strony ul. Aleja Marii Panny nadszedł tragarz St. Baran, lat 25, ciągnąc za sobą dwukołowy wózek, zatrzymał się przy rozmawiających i wziął również udział w rozmowie. Po chwili do rozmawiających mężczyzn podszedł od strony Jasnogórskiej w kierunku Aleii Marii Panny Josek Pędrak w towarzystwie Fajwla Kożucha.

Między Joskiem Pędrakiem a stojącym przy swoim wózku St. Baranem wywiązała się sprzeczka, podczas której Pędrak wyciągnął z kabury, wiszącej u pasa pod marynarką, rewolwer automatyczny z którego po zarepetowaniu zamka strzelił do Barana, trafiając go w piersi, po czym zaczął uciekać w kierunku Aleii Marii Panny, krzycząc „Policja".

Postrzelony w piersi St. Baran przewrócił się na ziemię, zalewając się krwią, po czym przeniesiony został natychmiast do pobliskiego szpitala chirurg. pod wezw. Marii Panny, gdzie zmarł w kilka minut później.

Dokonane w dniu 20-VI-37 oględziny oraz otwarcie zwłok Barana wykazały, iż otrzymał on ranę postrzałową klatki piersiowej połączoną z przebiciem brzegu środkowego płatu prawego płuca, w następstwie czego — jak orzekł biegły, zmarł w kilka minut po postrzale.

Josek Pędrak nie przyznał się do winy i oświadczył, że na Wałach Dwernickiego został zaczepiony i uderzony cegłą w plecy przez jakiegoś młodego mężczyznę, wobec czego wystrzelił z rewolweru w górę na postrach, nie celując zupełnie do zaczepiającego mężczyzny.

W zakończeniu podaje akt oskarżenia listę 13 świadków, którzy mają być podczas rozprawy przesłuchani.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący przystępuje do przesłuchania oskarżonego.

Oskarżony przez cały czas składania zeznań płacze, okazując skruchę z powodu popełnionego czynu. Odwołuje swe zeznania złożone w śledztwie, jakoby śp. Baran zażądał od niego pieniędzy na wódkę. Podczas sprzeczki — oświadcza — strzelił z rewolweru na postrach, nie mając zamiaru trafić Barana. Z płaczem mówi dalej, że gotów jest przez całe życie utrzymywać wdowę po śp. Baranie.

Po odczytaniu aktu oskarżenia wyjaśnia Pędrak, że do winy się nie przyznaje. Faktycznie w sobotę udał się do komisariatu, by zapłacić mandat karny za usterki sanitarne w jego posesji. Do komisariatu szedł z lokatorem swoim Feiwlem Kożuchem, którego polecono mu sprowadzić do komisariatu. Obok składu żelaza na Wałach zauważył, jak jakiś człowiek, jak się później okazało, Baran, napastuje Żyda. Stanął w jego obronie, chciał go odprowadzić w stronę Pierwszej Aleji. Baran obrzucił go stekiem obelg i spytał go: Co sk...., po czym zdjął marynarkę i obrzucał go kamieniami. W obronie zagrożonego Żyda wyjął Pędrak rewolwer. Pędrak nachylił się i wystrzelił. Rewolwer nosił zwykle na pasku.

Przewodniczący: Dlaczego oskarżony nosił w dzień sobotni broń?

Osk.: Noszę broń codziennie, gdyż odbieram pieniądze. Tego dnia miałem zł. 96.14.

Przew.: Dlaczego oskarżony zeznawał inaczej przed sądem śledczym?

Osk.: Byłem zdenerwowany (Pędrak zeznał wtedy, że go Baran szturknął i uderzył). Dlaczego oskarżony zeznawał, że denat chciał pieniędzy na wódkę?

Osk.: Nie pamiętam ,byłem zdenerwowany. Sumienie mnie dręczy, od 13 dni siedzę w więzieniu.

Przew.: Czy oskarżony należał do Bundu?

Osk.: Należę do związku spożywców.

Przewodn.: Czy oskarżony przyznaje, że między nim a Baranem stali chłopcy, którzy go odgradzali.

Osk.: Tak.

Pytanie to ma wykazać, że nie było obrony koniecznej.

Czy oskarżony strzelając, chciał zabić Barana.

Osk. Nie, chciałem, aby uciekł.

Prokurator stwierdza po odczytaniu akt ze śledztwa, że Pędrak oświadczył, iż od 15 lat należy do Bundu. Oskarżony stwierdza, że należy do Związku Spożywców, lecz nie wie, czy to jest Bund.

Prokurator pyta go: Co oznacza po polsku „szajgec"?

Nie wiem.

Adwokat Honigwil do oskarżonego: Czy oskarżony chodził do szkoły?

— Nie chodził do szkoły, ale do chederu.

— Czy umie czytać po polsku i żydowsku?

— Nie czytam ani po polsku, ani po żydowsku.

— Czy oskarżony należał do Bundu?

— Nie, do Związku Robotników Spożywczych. Powiedziałem, że należałem do Bundu, gdyż myślałem, że jest to to samo (Lokal Związku Spożywców znajduje się w lokalu Bundu).

Adwokat Honigwil, ze względu na to, że widzi, że prokurator chce nadać temu, że Pędrak rzekomo do Bundu należał, pewne znaczenie, prosi o przesłuchanie przewodniczącego Bundu Izraela Jaronockiego. Następnie adwokat Honigwil ponawia wniosek, aby załączyć do aktów sprawy Pędraka akty sprawy Barana, skazanego z art. 259 i 129, aby zdać sobie sprawę z rodzaju agresywności Barana. W odpowiedzi na wniosek obrońcy zabiera głos prokurator, który stwierdza, że zadał po to pytanie, czy oskarżony należy do Bundu, dlatego że sam tak wyjaśnił u sędziego śledczego. Co do akt sprawy Barana sprzeciwia się, gdyż w aktach Pędraka jest karta karalności Barana. Na to adw. Dąbrowski odpowiada, że notatka o karalności Barana jest niepełna, dochodzi bowiem jeszcze sprawa o rabunek i gwałt na osobie policjanta. Są to okoliczności, zdaniem adwokata, znamionujące oblicze duchowe Barana. Nikt ze świadków nie opisze natężenia agresywności jego. Prokurator nadal się sprzeciwia temu wnioskowi. Sąd postanowił obydwu wniosków nie uwzględnić z uwagi na to, że sprawy te nie mogą mieć wpływu na wyrok.

O godzinie 9.50 rozpoczyna się postępowanie dowodowe.

Świadek Michał Sijak, nauczyciel, widział 19 czerwca uciekającego mężczyznę, krzyczącego „policja". Zatrzymał go. Pędrak wyrywał się i szamotał, lecz on trzymał go. Pędraka oddał w ręce policji.

Ciekawe zeznania wniósł świadek Słoma, lat 17, który w sobotę rano szedł z Kasprzyckim i z Dorywalskim i rozmawiał z Zelwerem, właścicielem składu żelaza przy tej ulicy. W pewnym momencie nadszedł Baran, ciągnąc za sobą wózek. Baran zwrócił się do Zelwera z zapytaniem: Czemu ty, sk... tak się patrzysz? W tym przybył Pędrak z Fajwlem Kożuchem i zatrzymał się 3 kroki za nimi, pytając, czego chce od niego „ten z wózkiem". Po czym powiedział do Zelwera, że go może odprowadzić.

Sędzia do świadka: Czy mówił „szajgec"?

Świadek: Tak. Wus wil der szajgec? Baran przekomarzał się z Pędrakiem i spytał: Coś taki mocny? Po czym zdjął marynarkę. Pędrak wyjął w tej chwili browning, wobec czego Baran włożył z powrotem marynarkę. Pędrak pytał go: Czy chcesz pieniądze na wódkę, na co Baran ugodził go kamieniem i ukrył się za grupką chłopców, obrzucając w ten sposób Pędraka kamieniami.

W tym momencie — jak świadek twierdzi — miał się Pędrak odezwać: Odsuńcie się chłopaki! — gdyż Baran był ukryty za nimi. W pewnym momencie Baran wysunął się i Pędrak strzelił. W czasie strzału Baran był w marynarce i nie miał niczego w ręce. (Jak wynika z późniejszych zeznań świadka, trzymał Baran w ręce kamień).

Sędzia: Czy był moment, że Baran gonił Pędraka?

Nie.

Barana świadek zna z widzenia.

Na pytanie sędziego, czy mówił ktoś z chłopców, że jest to straszak, a nie rewolwer, świadek Słoma zaprzecza.

(Dokończenie na str. 11)

Jim staje do urny wyborczej

Problem czarnych w Afryce płd.

(Od naszego specjalnego wysłannika do krajów afrykańskich)

KAPSZTAT, 10 czerwca.

Południowa Afryka jest klasycznym krajem rezerwatów. Słynny na cały świat jest park narodowy Afryki im. Krügera. Jest to jeden z największych rezerwatów na świecie dla wszelkiego rodzaju dzikiej zwierzyny, która tu pędzi niczym nie zamącony żywot zupełnie tak jak w owych czasach, kiedy jeszcze nie stanęła noga białego człowieka na ziemi afrykańskiej. Od czasu do czasu urządzane są wycieczki do Parku Krügera Podróż autem po przez całą długość parku trwa około 15 godzin. Samochodami kierują specjalnie wyszkoleni szoferzy, którzy prowadzą auta w bardzo powolnym tempie, a po przez szczelnie pozamykane okna turyści mają możność nie tylko przyglądania się życiu lwów, leopardów, hyjen, i żyraf w ich naturalnej siedzibie, ale mogą nawet dokonywać zdjęć fotograficznych, przy czym lwy są już przeważnie tak oswojone, że pozują spokojnie do kamery fotograficznej. Bywa jednak czasami, że zwierzę jest wygłodniałe, a tym samym i mocno podenerwowane, a wówczas zależy już od zręczności szofera, by czym prędzej wydostać się ze środowiska, które może być nawet niebezpieczne.

Istnieją jednak w Afryce rezerwaty nie tylko dla zwierząt, ale również dla ludzi. Tak założony został na wschodnim wybrzeżu rezerwat dla Zulusów, tak istnieje też w samym sercu Afryki płd. protektorat brytyjski nad Betchuanaland, prowincją zamieszkałą wyłącznie przez czarnych, mających tam swój własny samorząd pod protektoratem wysokiego komisarza Anglii.

Skoro ma jednak być mowa o wyborach przedstawicieli czarnej tubylczej ludności do parlamentu, które odbyły się właśnie w dniu wczorajszym, odnosi to się wyłącznie do murzynów i „kolorowców", zamieszkałych na terytoriach mieszanych, wśród ludności białej. Dzień wczorajszy był też dniem niebylejakiej sensacji w tutejszej prasie angielskiej i burskiej, która skorzystała ze sposobności, by rozpisywać się całkiem obszernie o sytuacji czarnych w kraju, o ich życiu oraz potrzebach. Nie brakło tu też tonu szyderstwa, zwłaszcza w prasie burskiej Na ogół dały się jednak słyszeć, zwłaszcza w miejscowej prasie angielskiej, głosy współczucia dla bardziej niż opłakanego położenia, w jakim znajduje się około ośmiu milionów ludności tego kraju.

Tubylcy Cape'u stanowią właściwie wyjątek, gdyż im wyłącznie przyznany został przywilej wybierania trzech posłów do parlamentu. Murzyni innych prowincji mają swoich przedstawicieli (białych oczywiście!) z nominacji rządu jedynie w senacie, murzyni jednak Cape rok temu, mocą ustawy przyjętej przez parlament, otrzymali prawo wybierania trzech przedstawicieli spośród kandydatów rasy białej do parlamentu.

W dzielnicach Cape Townu zamieszkałych przez czarnych panował też wczoraj ruch niebywały. Murzyni Cape Townu mieli prawo do jednego tylko posła (dwaj inni pochodzą z okręgu!), ale kandydatów na mandat miejski było więcej Wszak nie brak i tu bogaczy, którzy głosami czarnych chcą się dostać do parlamentu, dla zastąpienia tam interesów ludności tubylczej. Czterech białych kandydatów współzawodniczyło między sobą o mandat murzyński, a samochody, obsadzone agitatorami rasy czarnej wywołały niebylejakie poruszenie w dzielnicach tubylczych. Jak w przyszłości przed stawiać się będzie obrona czarnych przez białych posłów nie wiadomo, na razie jednak nie szczędzono pieniędzy dla zebrania jak największej ilości głosów na korzyść tego czy owego kandydata na obrońcę murzynów.

Murzyni szli do urn wyborczych wprawdzie nie masowo, ale dokoła każdego lokalu wyborczego można było zauważyć grupy murzynów i kolorowców, którzy z niezwykłym zainteresowaniem śledzili przebieg kreślenia znaków na listach wyborczych przez współbraci oddających swe głosy w ręce białych. Prawdę powiedziawszy, większość wyborców nie była zorientowana o co właściwie chodzi, ale wystarczyło polecenie białych pracodawców by się stawili do urn wyborczych, by rzeczywiście zjawili się dość licznie Prawdą jest, że pod względem rozwoju umysłowego murzyn południowej Afryki stoi znacznie wyżej aniżeli bracia jego tej samej czy też pokrewnej rasy we wschodniej Afryce, murzyn tutejszy, zamieszkały w mieście, nosi już nawet kołnierz i krawat oraz strój zupełnie podobny do tego, jaki noszą ludzie rasy panującej, ale mimo wszystko wiekowa niewola wycisnęła swe piętno na umysłowości tutejszego murzyna.

Komuniści utworzyli tu wspólne organizacje dla robotników białych i czarnych. Białych jest tu niewielu, ale nawet w tym nielicznym gronie nie utrzymuje się stosunków towarzyskich, jak to zwykle bywa w organizacjach. Czarny spogląda na robotnika białego jak na swego pana i w żaden sposób pojąć nie może jak to biały człowiek być może jego towarzyszem.

W organizacjach socjalistycznych natomiast jest przeprowadzony zupełny rozdział pomiędzy robotnikiem białym a czarnym i podczas tradycyjnych demonstracyj pierwszo-majowych, gdy również „uświadomieni" czarni robotnicy wyruszają na ulice miast, pochody są oddzielone, a biali prowodyrzy, którzy przemawiają do czarnych, stają na osobnych trybunach dla „Non Europeans only!"

Jak już wyżej zaznaczyłem, z okazji obecnych wyborów część prasy angielskiej wystąpiła z rewelacjami na temat tragicznego położenia czarnych w poszczególnych częściach kraju. Nie ma najmniejszej podstawy przypuszczać, by w doniesieniach tutejszej prasy była chociażby odrobina przesady.

„Właśnie powróciłem — pisze jeden z pastorów angielskich — z autonomicznej prowincji murzyńskiej, byłem w Griqualand, Namaqualand, Basutoland tam gdzie czarni zamieszkują w masach. Sytuacja jaką tam zastałem jest straszliwa. Różnego rodzaju choroby i epidemie grasują na tych terenach, a około 40 procent wszystkich dzieci zarażonych jest gruźlicą odziedziczoną po rodzicach..."

Zdaniem pastora, niebywałe rozpowszechnienie gruźlicy pochodzi stąd, że czarni żyją w lepiankach, do których przecieka woda i powoduje przeziębienia. Ponadto głód jest stałym zjawiskiem na wspomnianych terenach. Czarni nauczyli się od białych palenia papierosów, a wobec tego, że używają najlichszego gatunku tytoniu, przyczynia się to w niemałej mierze do szerzenia się chorób płucnych.

Obciążenie podatkami jest też nadmierne. Murzyn, który zarabia 12 funtów rocznie, płaci tytułem podatku dochodowego 1 funt; biały zaś zarabiający 399 funtów rocznie, zupełnie zwolniony jest z podatków.

Dyskusja nad sytuacją tubylców została ożywiona jeszcze dzięki wnioskowi posła labourzysty Buxtona w parlamencie brytyjskim o zwołanie konferencji kolonialnej dla ustalenia jednolitej polityki Imperium w stosunku do tubylców. Trzeba bezwarunkowo zrewidować politykę trzymania tubylców pod ryglem — podkreślił poseł Buxton, w myśl sprawozdań tutejszej prasy, w swym wniosku — a politykę imperium w stosunku do tubylców należy oprzeć na zasadzie współdziałania z nimi i przyciągania ich w jak najszerszym zakresie do władzy..."

W motywach wskazuje wnioskodawca w szczególności na stosunki panujące na terenie Unii poł. afrykańskiej, gdzie tubylcy traktowani są w sposób sprzeczny z zasadami humanitaryzmum, a polityka Unii w tej dziedzinie jest nawskróś reakcyjna. W szkołach oraz przy wszelkich oficjalnych wystąpieniach podnosi się myśl o niższości człowieka czarnego i o jego wiecznej misji służenia interesom człowieka białego. W ten sposób nigdy nie dojdzie się do stanu, gdy tubylec będzie mógł wziąć czynny udział w rządzeniu krajem, gdzie on i jego bracia stanowią większość.

Wobec tego, że nie ma obecnie w płd. Afryce sesji parlamentu, posłowie skorzystali z łamów prasy oraz z ad hoc zwołanych zebrań publicznych dla zaprotestowania przeciw zarzutom podniesionym w parlamencie angielskim. — Wszystkie prawie głosy płd. afrykańskie wypowiadają się jednomyślnie prawie przeciw rozszerzaniu praw czarnych, względnie kolorowców, oraz przeciw wszelkiej próbie zmajoryzowania ludności białej przez tubylców. Znamiennym jest fakt, że w odpowiedzi na wniosek labourzysty w londyńskiej Izbie Gmin, pojawił się na posiedzeniu magistratu kapsztackiego wniosek o odebranie czarnym szoferom... prawa jazdy.

Nie, rządząca dziś Afryką płd. większość Burów nie zamierza chwilowo zmieniać polityki polegającej na faktycznym niewolnictwie czarnych.

* * *

Bezpośrednio po moim przybyciu do południowej Afryki zainteresowałem się prawie, że nie chcąc kwestią czarnych. Okazuje się jednak, że kwestii takiej w ogóle tu nie ma. Biały człowiek odziedziczył po przodkach swoich pogląd, że biali podbijając ziemię afrykańską, zarazem stali się panami wszystkich jej mieszkańców, przekazując zdobyty łup wojenny w wieczne posiadanie przyszłych pokoleń. Najmniejszą chociażby koncesję na rzecz czarnych uważa zatem Bur za wyjątkowy przywilej uszczuplający zarazem władzę odziedziczoną po przodkach.

Anglicy inaczej to nazwali, w gruncie rzeczy jednak efekt jest ten sam. Anglicy podkreślając na każdym kroku wielką misję Brytanii ucywilizowania prymitywnych narodów, również na terenie południowo-afrykańskim głoszą hasła podniesienia stopnia kultury czarnego człowieka.

Nie brak też angielskich przyjaciół czarnego człowieka oraz misjonarzy, którzy istotnie dokładają jak największych starań, by nie tylko przyswoić czarnym religię chrześcijańską, ale równocześnie przyczynić się do poprawy ich ogólnej sytuacji Ludzie ci przynoszą w najodleglejsze zakątki „rezerwatów" pomoc lekarską, chleb oraz z uznania godnym samopoświęceniem się zakładają tam również szkoły dla dzieci rasy czarnej.

Jest to jednak tylko praca poszczególnych jednostek.

Również głosy alarmujące o katastrofalnej sytuacji czarnych są odosobnione.

Poczucie narodowe u samych murzynów Afryki Płd. nie jest dotychczas obudzone. Czarny nie pojmuje też, czy mu wogóle przysługują jakiekolwiek prawa. Również w masach murzyńskich jest tu wszczepione mniemanie, że całą swą egzystencję zawdzięczają wyłącznie tylko białemu człowiekowi, a skoro pracują i zarabiają, jest to tylko z łaski białego.

Nie ma zatem kwestii czarnych, na razie przynajmniej a Jim i Jack, oraz inni murzyni o imionach mniej lub więcej z angielskiego wziętych, którzy oddawali w dniu wczorajszym głosy swe na tego lub owego kandydata, uważali cały ten akt wyborczy raczej za zabawę, urządzoną przez białych gwoli okazania czarnym swej wspaniałomyślności oraz swej łaski.

A również za to należy się wdzięczność białemu człowiekowi.

Tak myślą Jim i Jack, oraz wszyscy podobnego koloru bracia-czarni.

SZ. GOTTLIEB.



PIĄTEK, 2 LIPCA

Kraków 6.15 Aud. poranna 11.57 Sygnał czasu Hejnał 12.03 Dziennik połud. 12.15 Kilka informacyj 12.25 Ork. T. Seredyńskiego 13.55 Muzyka 15.05 „Przewodnik turystyczny“ 15.10 Aud. dla dzieci: a) Skrzynka w oprac. W. Jastrzębskiej, b) „Bambino na kolonii“ — opow. 15.30 Muzyka 15.40 Lok. wiad. gosp. 15.45 z Warsz. wiad. sport. 16 Rozmowa z chorymi 16,15 Koncert solistów 16,45 Reportaż z Wystawy Paryskiej 17 Koncert ork. Filharm. Warsz. 17.50 „Modrzew“ pogad. 18 „Skrzynka ogólna“ w oprac. St. Broniewskiego 18.10 Program 18.45 „Pieśni i tańce śląskie“ 18.45 Lok. wiad. sport. 18.50 Pogad. aktualna 19 Koncert kameralny 19.50 z Warsz. wiad. sport. 20 „Niebieski płaszcz“ aud. muz.-literacka 20.45 a) Dziennik wiecz. b) Pogad. aktualna 21 Muz. taneczna 21.45 „Obrazki rybackie“ z pow. ks. H. Gołębiowskiego 22 Koncert wiecz. ork. P. R. 22.50 Ost. wiad. dziennika wiecz. kom, meteor, przegląd prasy 23 „Mur między nami“ — groteska T. Rittnera 23.15 Muzyka taneczna.

Warszawa 6.15 p. Kraków 12.15 Skrzynka rolnicza — inż. Tarkowski 12.25 p. Kraków 18 Program 18.05 Pogad. konkursowa 18.10 Płyty 18.50 p. Kraków 23.30 Płyty.

Lwów 6.15 p. Kraków 12.15 Płyty 12.20 Kom. Lwowskiej Izby Roln. 12.25 p. Kraków 14.35 Trochę pieśni, trochę słowa. Skrzynka dla dzieci 14.55 Giełda lwowska 15 Płyty 15.35 Lwowskie wiad. bież. 15.45 p. Kraków 18 Informator turystyczny 18.05 Płyty 18.30 „Mody“ — pogad. St. Zielińskiej 18.40 Program 18.45 p. Kraków 23.30 Płyty 24 Koncert ork. T. Seredyńskiego.

Katowice 6.15 p. Krków 12.15 „Co nam Lisków powiedział“, pogad., 12.25 p. Kraków 13 Koncert życzeń 18.15 Płyty 15.30 Poradnik sportowy 15.43 Wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 18 skrzynka ogólna 18.10 p. Kraków.

Łódź 6.15 p. Kraków 12.15 Program 12.20 Parę informacyj 12.25 p. Kraków 15 Jak spędzić święto? 15.05 Płyty 15.42 Łódzkie wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 18 Odpowiedzi na listy techniczne 18.15 p. Kraków 23 Koncert z ok. „Tygodnia Morza“.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 12 Koncert rozrywkowy 15.15 Aud. muz. dla młodzieży 17.25 Recital śpiewaczy 19.25 „Wesołe zawody“, aud. muzyczna 20.40 „Janet w Ameryce“, słuchowisko Herrera 22.20 Utwory klawesynowe J. S. Bacha.

Rzym 17.15 Muzyka kameralna 21 Koncert symfoniczny.

Radio Paris 14.30 Teatr wyobraźni 16 Muzyka kameralna 17.30 Recital fortep. Colette Gaveau, 18 Aud. słowno-muzyczna dla kobiet 19.30 Duety wokalne 21 „Klub optymistów“, wieczór piosenkarzy 23 Koncert nocny.

Lille 20.15 „Marouf“ — opera Rabauda.

Praga 16.10 Muzyka lekka 17.10 Kwintet es-dur Dworzaka 19.10 „Raduz i Mahudena“ — suita J. Suka w wyk. ork. Filharm. 19.40 Pieśni ludowe 20.10 Koncert chóru nauczycieli praskich 20.55 Koncert czeskiej ork. Filharm. dyr. Kubelik.

Londyn Reg. 18 „Wspomnienie z Savoy Hill“ — słuchowisko muzyczne, 20 „Wieczór kawalerski u Stanelli'ego“, aud. muz., 20.40 Oratorium Rysona.

UWAGA RADIOSŁUCHACZE! W LIPCU ODBĘDĄ SIĘ DWIE AUDYCJE LETNIEGO KONKURSU RADIOWEGO.

29 czerwca w ramach Wielkiego Letniego Konkursu Radiowego odbyła się pierwsza specjalna audycja, w czasie której wystąpili czterej popularni pieśniarze: Tadeusz Faliszewski, Mieczysław Fogg, Janusz Popławski i Stefan Witas.

Po wysłuchaniu tej audycji należało ułożyć listę śpiewaków według ich popularności; a więc najbardziej lubianego i popularnego artystę należy umieścić na pierwszym miejscu, na dalszych zaś, w miarę popularności kolejno pozostałych wykonawców.

W ten sposób z nadesłanych odpowiedzi powstanie lista plebiscytowa ustalona przez wszystkich radiosłuchaczy. Odpowiedzi zgodne z listą plebiscytową lub najbardziej do niej zbliżone — będą wyróżnione przez Sąd Konkursowy cennymi nagrodami.

Dla uczestników Konkursu przeznaczono 500 cennych nagród. Uwagę zwraca tutaj piękny samochód - limuzyna „Fiat 508“, poza tym wycieczki morskie okrętami linii Gdynia — Ameryka, wycieczki do Paryża, wycieczki krajowe, wycieczki samolotowe Polskich Linii Lotniczych „Lot“. Z pozostałych nagród wymienić należy: 20 superheterodyn i odbiorników radiowych, 50 nagród książkowych i wiele innych cennych i pożytecznych przedmiotów.

Odpowiedzi należy nadsyłać na kartach pocztowych do Polskiego Radia, Warszawa, Mazowiecka 5, podając imię nazwisko, adres i numer abonamentu.

Aby ułatwić wszystkim radiosłuchaczom udział w Wielkim Letnim Konkursie Radiowym, audycje konknrsowe będą nadane jeszcze czterokrotnie: w lipcu 2 razy — 10 i 24 oraz w sierpniu — 14 i 28.

Konkurs dostępny będzie dla każdego, kto opłaci abonament radiowy w czerwcu, lipcu i sierpniu. Nowi abonenci, którzy zarejestrują się w czerwcu również będą dopuszczeni do udziału w Konkursie

Jeśli więc kto chce zdobyć darmo samochód lub jedną z dalszych 500 cennych nagród — niech słucha audycyj radiowych należących do Wielkiego Konkursu Letniego.

Granica niemiecka — w Pirenejach...

Upadek Bilbao, a kontrola międzynarodowa. — Żelazo Euzkade. — Niemiecka baza morska w San Sebastian podczas wojny światowej. — Interesy Anglii zagwarantowane. — Baskowie kontynuują walkę

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Barcelona, w czerwcu

Bilbao upadło, ale Baskowie nie wyrzekli się dalszej walki po stronie Hiszpanii republikańskiej. W małej wiosce wśród gór, otaczających Bilbao, przebywa rząd baskijski z prezydentem Aguirre i kieruje obroną ostatnich szańców Euzkade, które stanowią już tylko symbol wolnej republiki baskijskiej.

Bilbao upadło, przygniecione żelazną pięścią interwentów faszystowskich — Niemiec i Włoch. Z lądu, z morza i powietrza, setkami tanków, aeroplanów i armat, dziesiątkami okrętów rzucili się Włosi i Niemcy na mały, bohaterski naród, który ze swym stosunkowo prymitywnym uzbrojeniem miał odwagę stawiać opór najbardziej nowoczesnym narzędziom mordu obu potęg faszystowskich. Osiemdziesiąt dni i nocy trwała walka o Bilbao. Odcięci od świata, morzeni głodem, bez istotniejszej pomocy ze strony rządu centralnego, Baskowie wytrzymali prawie przez trzy miesiące trwający atak oddziałów włoskich. Masakrowani przez dziesiątki aeroplanów Trzeciej Rzeszy, bronili do ostatnich chwil wolności i niezależności swego kraju i swej kultury narodowej. I nawet teraz, po wkroczeniu nieprzyjaciela do stolicy, walka nie ustała. Młodzież baskijska nie poddała się i walczy dalej przeciw obcej inwazji.

Upadek Bilbao jest bezpośrednim skutkiem komedii, odgrywanej przez międzynarodowy komitet kontroli. W ciągu ostatnich dwóch tygodni do powstańczych portów baskijskich nadeszły ogromne masy materiału wojennego w ilości, przekraczającej pięćdziesiąt tysięcy tonn. Podczas gdy ministrowie spraw zagranicznych Francji i Anglii zajęci byli przepraszaniem obrażonych członków komitetu nieinterwencji, niemieckie i włoskie okręty wyładowywały tymczasem armaty i tanki, a po nocach eskadry aeroplanów leciały nad Biarritz do San-Sebastian.

Mussolini spełnił swą zapowiedź: „pomścił“ swych żołnierzy, którzy padli pod Guadalajara i skompromitowali armię włoską. Po klęsce pod Madrytem sztaby generalne Włoch i Niemiec musiały ratować swój honor atakiem na Bilbao, gdzie można też będzie zainkasować częściowo długi, zaciągnięte przez gen. Franco.

Wśród skalistych gór koloru rdzy, otaczających Bilbao, wznoszą się windy szybów, a w dole — kominy pieców hutniczych. „Altos Hornos de Viscaya“ (wysokie piece kraju Basków) — największe huty Hiszpanii — produkują rocznie pół miliona tonn wyrobów żelaznych i 650 tys. tonn wyrobów ze stali.

W przemyśle baskijskim, a szczególnie w górnictwie, dominuje kapitał angielski. Kopalnia „Orconera“, która daje połowę całego wydobycia rudy żelaznej w kraju Basków, należy do kapitalistów angielskich, a również znaczna część żelaza baskijskiego idzie na eksport do Anglii.

Tym tłomaczy się żywe zainteresowanie, jakie Anglia okazywała ostatnio dla sprawy baskijskiej. Jeszcze w październiku ubiegłego roku komisja finansistów angielskich udała się do Burgos i zażądała od gen. Franco zagwarantowania nietykalności interesów angielskich w kraju Basków. Widocznie do porozumienia nie doszło, i Anglia zdecydowała się złamać blokadę i przez szereg tygodni ułatwiała dowóz żywności do oblężonego Bilbao.

Ale w ostatnim tygodniu stosunek Anglii uległ nagłej zmianie. Okręty angielskie odmówiły eskortowania transportów żywności przysyłanych głodującym Baskom przez „Komitety pomocy Bilbao“ w różnych krajach. Nie ulega wątpliwości, że zainteresowane sfery gospodarcze w Anglii uzyskały w ostatnich dniach oblężenia Bilbao żądane gwarancje. Wtedy pozwolono ujarzmić naród, który w ciągu stuleci dał Anglii tyle dowodów swej wierności.

Jeśli zainteresowanie Anglii dla Bilbao opierało się wyłącznie na interesach gospodarczych, to dla Francji kraj Basków posiada znaczenie zarówno gospodarcze, jak i wojskowe.

Francja również importowała żelazo z Bilbao, mimo że francuskie zagłębie górnicze Briey należy do najbogatszych w Europie. Francja eksportowała również towary przemysłowe do kraju Basków. W porcie Bilbao okręty francuskie wyładowywały drzewo, cement, oleje ciężkie i manufakturę, a wracały z ładunkiem rudy żelaznej i wyrobów stalowych.

Podczas wojny światowej Francja dotkliwie odczuła skutki przyjaźni niemiecko-hiszpańskiej. Pierwsze bombardowania otwartych miast francuskich miały miejsce w pobliżu zatoki Gaskońskiej, gdzie znajdowało się kilka niemieckich okrętów wojennych. Pierwsze niemieckie kule armatnie padły na ulice Bayonne, miasta położonego najbliżej granicy hiszpańskiej. W portach San-Sebastian i Pasajes znajdowała się główna baza niemieckich łodzi podwodnych, które zatapiały okręty francuskie. Stąd Niemcy kierowały też akcją szpiegowską we Francji. Po upadku Bilbao można powiedzieć, że znów granica niemiecka przeniosła się w Pireneje... Sąsiad Francji zza Renu usadowił się także po drugiej stronie, nad Bidassoa.

Przed wybuchem powstania do portu Bilbao zawijało rocznie około 6000 okrętów, a wymiana towarowa wynosiła przeszło 5 milionów tonn. Okręty naładowane rudą żelazną odpływały do portów angielskich Newport, Cardiff, Glasgow i Newcastle, oraz do Francji przez Bordeaux. Obecnie popłyną pewnie także na Hamburg i wzdłuż Renu, ku nienasyconym fabrykom zbrojeniowym Trzeciej Rzeszy. Obecnie obaj spólnicy w wojnie hiszpańskiej będą mogli zainkasować częściowo długi, zaciągnięte u nich przez gen. Franco. W baskijskiej rudzie żelaznej odbiorą sobie należność za armaty, tanki i aeroplany.

Upadek Bilbao wywołał głęboki smutek w Hiszpanii republikańskiej, ale nie podziałał przygnębiająco, jak naprzykład upadek Malagi. Baskowie do ostatniej chwili stawiali nadludzki opór silniejszej technicznie armii nieprzyjaciela. Rząd w Walencji nie mógł przyjść z pomocą, a ofensywa na froncie aragońskim opóźniła się z powodu wypadków majowych w Katalonii. Upadek Bilbao stanowi pod każdym względem ogromną stratę, ale nie daje powodu do ogólnej pesymistycznej oceny położenia sił rządowych. Zwycięstwo to nie zapewnia jeszcze generałowi Franco przewagi militarnej nad armią republikańską. W marszu na Bilbao armia faszystowska poniosła ogromne straty. Gen. Davila, następca gen. Moli, nie żałował ludzi i rzeczoznawcy obliczają, że na froncie baskijskim armia powstańcza straciła podczas ostatniego ataku przeszło 20.000 najlepszych żołnierzy.

Po tych stratach gen. Franco przez dłuższy czas nie będzie mógł przystąpić do nowej ofensywy, podczas gdy oddziały rządowe mają ostatnio do zanotowania szereg postępów prawie na wszystkich frontach.

Ostatni dekret o mobilizacji w Katalonii obejmuje wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat. Mobilizacja posuwa się w szybkim tempie i armia republikańska liczyć będzie wkrótce pół miliona żołnierzy.

Trudności Hiszpanii republikańskiej tkwią teraz raczej na froncie wewnętrznym, ale również pod tym względem atmosfera zaczyna się już nieco przejaśniać, zwłaszcza po zlikwidowaniu opozycji trockistowskiej, S. L. SCHNEIDERMAN

Król Rumunii Karol II. opuścił Polskę

Ostatni dzień pobytu w Krakowie

Wczoraj o godz. 7-mej król Karol oraz wielki książę Michał w towarzystwie min. Becka, gen. Fabrycego oraz w otoczeniu świty królewskiej zajęli miejsca w samochodach, udając się na zwiedzanie miasta.

Orszak królewski ze wzgórza wawelskiego skierował się ulicami śródmieścia w stronę Rynku głównego. Tutaj samochody zatrzymały się przed Sukiennicami.

W MUZEUM NARODOWYM

Dostojni Goście obejrzeli zabytkowe Sukiennice, interesując się ich budową, po czym skierowali swe kroki do Muzeum Narodowego, które szczegółowo zwiedzili.

Po krótkim pobycie w Muzeum Narodowym król Karol wraz z otoczeniem przeszedł pieszo do kościoła Mariackiego, który zwiedził, interesując się ołtarzem Wita Stwosza.

Z kościoła Mariackiego orszak królewski podążył do gmachu Biblioteki Jagiellońskiej przy ulicy św. Anny. Król przeszedł na dziedziniec biblioteki interesując się jego budową i pomnikiem Kopernika, po czym udał się na zwiedzenie biblioteki.

NA SKAŁCE

Z Biblioteki Jagiellońskiej orszak królewski przejechał wzdłuż plant w stronę kościoła OO. Paulinów na Skałce. Po przybyciu na miejsce Dostojni Goście udali się do Grobów Zasłużonych, które zwiedzili.

W MUZEUM CZARTORYSKICH

Stąd orszak wyruszył za chwilę do Muzeum Czartoryskich, znajdującego się obok Wieży Florjańskiej. Tutaj król Karol zatrzymał się blisko pół godziny, zwiedzając z dużym zainteresowaniem sale muzealne i interesując się eksponatami broni średniowiecznej oraz zbrojami rycerstwa polskiego jak również galerią mistrzów średniowiecza.

Z Muzeum Czartoryskich król Karol z towarzyszącymi mu osobami odjechał w kierunku Alei 3-go Maja na Błoniach. Tutaj orszak królewski zatrzymał się przed historycznymi Oleandrami. Król Karol obejrzał znajdujący się tutaj gmach, po czym wrócił na Wawel.

Po powrocie na wzgórze wawelskie król Karol wraz z księciem Michałem jeszcze raz zwiedzili katedrę po czym udali się do swych apartamentów.

WYJAZD Z KRAKOWA

W międzyczasie ruch na ulicach miasta wzrasta z każdą chwilą. Korzystając z poprawy pogody, rzesze mieszkańców Krakowa spieszyły tłumnie na trasę przejazdu królewskiego orszaku. Wzdłuż drogi prowadzącej z Wawelu na dworzec kolejowy gromadziły się olbrzymie tłumy, zajmując miejsce poza szpalerami wojska.

Kilkanaście minut po godzinie 11-tej u szczytu drogi, prowadzącej na wzgórze wawelskie ukazał się pierwszy samochód. Oddziały wojska prezentowały broń, zebrani na chodnikach obnażyli głowy.

Król Karol opuścił Zamek Królewski, udając się w towarzystwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego Rydza i Wielkiego Wojewody ks. Michała, wraz ze świtami, na dworzec kolejowy.

Wzdłuż trasy którą z Zamku królewskiego na dworzec podążał orszak Króla i Pana Prezydenta R. P. ustawiły się szpalery wojska, a za nimi liczne organizacje i związki z pocztami sztandarowymi i orkiestrami, oraz wielotysięczne tłumy publiczności, — wznoszącej z entuzjazmem burzliwe okrzyki na cześć Króla i państwa rumuńskiego, oraz Pana Prezydenta R. P.

Orszak królewski poprzedzał szwadron ułanów. Przy aucie królewskim i Pana Prezydenta R. P. jako straż honorowa jechali oficerowie pułku ułanów. Orszak zamykał szwadron ułanów.

U stoków Wawelu, na placu Wszystkich Świętych, w Rynku głównym, a zwłaszcza u stóp pomnika Adama Mickiewicza, około Barbakanu i na placu przed dworcem głównym zwracały na siebie uwagę bardzo liczne grupy włościan w strojach regionalnych z różnych stron Małopolski.

Po przybyciu Dostojnych Gości na dworzec kolejowy, kompania honorowa strzelców podhalańskich sprezentowała broń, a orkiestra odegrała państwowy Hymn Rumuński.

POŻEGNANIE

Następnie król Karol w towarzystwie P. Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego Rydza i Wielkiego Wojewody księcia Michała wraz z towarzyszącymi im świtami przeszedł przed frontem kompanii honorowej, oraz przed frontem zebranych na pożegnanie Dostojnych Gości delegacyj oficerskich garnizonu krakowskiego.

Na dworcu kolejowym byli obecni przy pożegnaniu minister spraw zagranicznych Beck, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, minister komunikacji Ulrych, prezydent miasta Kaplicki, przedstawiciele Polskiej Akademii Umiejętności i wyższych uczelni oraz konsulowie państw obcych.

Król Karol wraz z następcą tronu żegnani serdecznie przez Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego Rydza, wojewodę krakowskiego Gnoińskiego, dowódcę korpusu gen. Narbut Łuczyńskiego i innych dostojników państwowych zajęli miejsca w wagonie salonowym pociągu królewskiego.

Wojsko sprezentowało broń i przy dźwiękach polskiego Hymnu Państwowego, pociąg królewski żegnany przez zgromadzone obok toru kolejowego tłumy publiczności, opuścił Kraków, udając się w drogę powrotną do Rumunii.

Uroczystość pożegnania odbyła się przy pięknej słonecznej pogodzie.

Pociągiem królewskim wyjechali również z Krakowa gen. Fabrycy oraz odprowadzający do granic województwa króla Karola wojewoda krakowski Gnoiński.

P. Prezydent R. P. i Marszałek Śmigły-Rydz w krypcie Marszałka Piłsudskiego

W drodze powrotnej z dworca kolejowego na Wawel po odjeździe króla Karola powracającemu Panu Prezydentowi R. P. i Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi zgromadzone na ulicach tłumy urządziły żywiołową manifestację.

W godzinach południowych Pan Prezydent R. P. i Marszałek Śmigły Rydz wraz z towarzyszącymi im oficerami udali się do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów — gdzie zaznajomili się szczegółowo ze stanem robót zewnętrznych i wewnętrznych około urządzenia krypty.

Po południu na zamek przybyły liczne delegacje górali z Podhala, którzy wobec Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego Rydza zaprodukowali pieśni i tańce góralskie przy dźwiękach kapeli smyczkowych.

Przed godziną 16 Pan Prezydent R. P. w towarzystwie Marszałka Śmigłego Rydza i ministra spraw zagranicznych p. Becka, wraz z otoczeniem opuścił Zamek, udając się wśród szpalerów żegnającej publiczności na dworzec kolejowy w Krakowie, skąd odjechał do Warszawy.

Rząd bułgarski przeciwko propagandzie nienawiści rasowej

Sofia, 1. 7. ŻAT. Bułgarski minister spraw wewnętrznych Ivan Krasnovski przyjął delegację centralnego konsystorza Żydów bułgarskich, która poinformowała ministra o przebiegu zamachu bombowego na żydowski bank spółdzielczy i mieszkanie żydowskie w Warnie. Delegacja zwróciła też uwagę na działalność nowopowstałej „partii narodowo-socjalistycznej" operującej hasłem rasowym.

Minister zapewnił delegację, że rząd w żadnym razie nie będzie tolerował jakichkolwiek wystąpień antyżydowskich podobnie jak nie toleruje jakichkolwiek aktów gwałtu wobec innych odłamów ludności. Co się tyczy napadów w Warnie policja podjęła kroki, aby ujawnić winnych. Żydzi nie mają powodu obawiać się *agitacji nowopowstałego stronnictwa nazistycznego, gdyż w Bułgarii nie będzie tolerowana* ***żadna organizacja, która będzie podburzała*** *jedną część ludności przeciwko drugiej. Obowiązujące prawo jest pod tym względem jasne i będzie stosowane z całą surowością.*

Ludność żydowska w Bułgarii — oświadczył minister — może z całym spokojem kontynuować swe zajęcia w wszystkich dziedzinach życia publicznego, mając poczucie pewności, że rząd zdecydowany jest bronić każdego odłamu ludności bez różnicy wyznania i narodowości.

Henri Bergson przyjął religię katolicką?

Paryż, 1. 7. ŻAT. „La Tribune Jouive" (Strasburg) komunikuje, że słynny filozof Henri Bergson, który liczy obecnie lat 78, miał obecnie przyjąć wiarę katolicką. Bergsona nakłonić miał do tego kroku profesor uniwersytetu katolickiego w Tuluzie Gorse. Profesor ten miał przekonać Bergsona, że filozoficzną konsekwencją jego systemu winno być przyjęcie wiary katolickiej. Przed rokiem ukazały się już w prasie tego rodzaju wiadomości, lecz w oświadczeniu nadesłanym ŻAT-nej Bergson je wówczas zdementował.

—<>—

Zamach rewolwerowy na Naszaszibi'ego

Jaffa 1. 7. Przywódca umiarkowanej partii arabskiej Farkhi Bey Naszaszibi padł wczoraj ofiarą zamachu ze strony ekstremisty arabskiego. Naszaszibi odniósł trzy ciężkie rany postrzałowe.

Przegląd gospodarczy

Wzrost wskaźnika produkcji przemysłowej

Obliczany przez Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się z 84,6 w kwietniu do 85,4 w maju r. b., czyli o 1 proc., przewyższając o 20 procent poziom z tego samego miesiąca r. ub.

Spadek produkcji trwał w dalszym ciągu w przemyśle włókienniczym, na skutek likwidowania zapasów, nagromadzonych w poprzednim okresie zwyżki cen surowców włókienniczych. Z tych samych przyczyn obniżyła się produkcja w przemysłach: odzieżowym, skórnym i papierniczym. — Wpływ tego spadku na ogólny wskaźnik został z nadwyżką skompensowany przez silny wzrost dziennego wydobycia węgla. Wzrost produkcji węgla został jednakże we wskaźniku statystycznie nieco wyolbrzymiony, a to ze względu na wyjątkowo w tym roku dużą liczbę dni świątecznych w maju, przez co ze względu na znacznie mniejszy wpływ dni świątecznych na zbyt węgla, mała liczba dni roboczych była kompensowana dużym nasileniem produkcji, dając w rezultacie bardzo wysoki poziom przeciętnej produkcji dziennej, tak, że faktycznie wzrost miesięcznego wydobycia węgla był mniejszy. Poza tym wzrost produkcji wystąpił w przemyśle mineralnym w związku z rozwojem ruchu budowlanego, a także w przemyśle spożywczym i poligraficznym.

Prace P. K. P.

Według ostatnich obliczeń, przeciętne dzienne naładowanie, przyjęcie i tranzyt wagonów na P. K. P. wyrażały się w okresie od 1 stycznia do 1 czerwca rb. liczbą 13.014 wagonów 15-tonowych, wobec 10.776 wagonów dziennie w analogicznym okresie roku ubiegiego.

W kraju ładowano przeciętnie dziennie 11.663 wagonów (do przewozu wewnętrznego 9.170 i do wywozu zagranicznego 2.493), w obrębie w. m. Gdańska 218 wagonów, od kolei zagranicznych przyjmowano 164 wagony, wreszcie tranzytem przez Polskę szło przeciętnie dziennie 969 wagonów 15-tonowych.

Aktualne przepisy dewizowe w pasie granicznym

Ostatnio Komisja Dewizowa zezwoliła generalnie — aż do odwołania — na przyjmowanie przez osoby, zamieszkałe w pasie granicznym, tj. w obrębie 30 klm. od granicy, zapłaty od cudzoziemców za sprzedane im towary w zagranicznych środkach płatniczych, jednakże najwyżej do równowartości zł. 50 w każdym poszczególnym przypadku. Reszta może być wydawana w złotych lub w tej walucie, w której nastąpiła zapłata. Przy przeliczaniu obowiązuje kurs urzędowy. Powyższego zezwolenia udziela się pod warunkiem, że zainkasowane obce pieniądze zostaną w możliwie najkrótszym czasie odsprzedane Bankowi Dewizowemu lub agentowi dewizowemu. Dowody odsprzedaży obcych pieniędzy bankowi lub agentowi dewizowemu należy przechowywać dla celów kontroli dewizowej. Przy sposobności przypomina się, że również zainkasowane tytułem zapłaty za inne świadczenia (usługi itp.) zagraniczne środki płatnicze, mogą być odsprzedane tylko instytucjom, uprawnionym do ich skupu.

Przyjmowanie obcych środków płatniczych ponad powyższe normy wymaga zezwolenia komisji dewizowej na zasadzie podania, zaświadczonego przez właściwe władze administracyjne lub samorządowe, które stwierdzą potrzebę udzielenia takiego zezwolenia ze względu na stosunki miejscowe oraz warunki petenta.

Umorzenie drobnych zaległości samorządowych

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wydało rozporządzenie o umorzeniu drobnych zaległości w samoistnych daninach komunalnych.

Rozporządzeniem tym umorzone zostały zaległości w samoistnych daninach komunalnych, przekazane do egzekucji przed dniem 1 kwietnia 1937 r. i objęte wnioskami egzekucyjnymi, w których ogólna suma wskazywanych należności nie przekracza na 1 kwienia 1937 r. kwoty 1 zł.

Skreślenia zaległości dokonają zarządy związków samorządowych na podstawie wykazów wniosków egzekucyjnych, otrzymanych z urzędów skarbowych.

Stemplowanie zapalniczek

Warszawa, 30. 6. (A) W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw“ ukazało się rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, obniżające opłaty monopolowe od zapalniczek. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 lipca. W ciągu 3 miesięcy t. zn. od 30/9 roku bieżącego wszystkie zapalniczki w Polsce muszą być ostemplowane w kasach urzędów skarbowych. Po tym terminie zapalniczki nie ostemplowane będą konfiskowane, a ich posiadacze ukarani.

Nowe kredyty na dozbrojenie Szwajcarii

Szwajcarska Rada Federalna wniosła do parlamentu projekt przedłożenia rządowego w sprawie uchwalenia nowych kredytów na dozbrojenie Szwajcarii w wysokości 58,6 miln. fr. szw. Kredyty te byłyby pokryte ze 100 milionowej nadwyżki uzyskanej przy rozpisaniu szwajcarskiej pożyczki na cele zbrojeniowe w ubiegłym roku.

Pożyczka wewnętrzna w Czechosłowacji na cele obrony kraju

Donoszą z Pragi, że stronnictwa, należące do koalicji rządowej wniosły do izb ustawodawczych projekt ustawy o wypuszczeniu państwowej pożyczki premiowej, która miałaby być zużyta na cele wzmocnienia siły zbrojnej i na cele przysposobienia młodzieży na wypadek wojny.

Proponowana pożyczka miałaby wynosić 500 milionów koron czesko - słowackich i byłaby zamortyzowana po 25 latach, w ten sposób, że co rok, począwszy od 1 września 1938 odbywałyby się ciągnienia według z góry ustalonego planu.

Monopol wełniany w Czechosłowacji

Czechosłowackie ministerstwo rolnictwa opracowało projekt monopolu na handel wełną krajową. Według tego projektu handel wełną krajową ma być powierzony specjalnej instytucji o charakterze monopolu. Wszystkie dostawy rządowe zawierać będą pewną ilość wełny krajowej, zakupionej w tej instytucji. Będzie się ona trudnić sprzedażą, szacowaniem, składowaniem, sortowaniem i klasyfikowaniem wełny krajowej, wzamian za co pobierać będzie specjalne opłaty. Opłaty te wraz ze specjalnym dodatkiem, pobieranym przy tranzakcjach lnem byłyby przeznaczane na popieranie krajowej hodowli owiec. Przemysł i handel wełniany Czechosłowacji występują bardzo energicznie przeciwko tym projektom monopolizacji obrotów wełną krajową.

Przypomnieć należy, że również i w Polsce wysuwane są projekty monopolizacji handlu wełną krajową. Projekty te napotykają na sprzeciw nie tylko przemysłu i handlu, ale również i samych hodowców owiec.

Zwyżka cen futer na rynkach światowych

Donoszą z Londynu, że w ciągu pierwszego półrocza br. na światowych rynkach futrzanych dał się zauważyć stały wzrost cen. Zarówno futra amerykańskie, jak też europejskie osiągnęły dużą zwyżkę. Przyczyną tego jest spadek zapasów światowych, co przypisać należy wzmożonej konsumcji.

Tegoroczne wiosenne aukcje futrzane w Londynie przyniosły wydatny wzrost cen karakułów, bobrów, lisów niebieskich, czerwonych i srebrnych, oraz wyder. Ceny nurków i gronostai, które w tym roku w Stanach Zjednoczonych i Anglii (tutaj specjalnie w związku z uroczystościami koronacyjnymi) były bardzo faworyzowane, utrzymują się nadal na dotychczasowym bardzo wysokim poziomie.

Wzrost zamówień sowieckich w Anglii

Donoszą z Londnu, że Rosja Sowiecka udzieliła przemysłowcom angielskim w maju zamówień na blisko 1 milion funtów szterlingów. W ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy br. zamówienia wyniosły 9.6 milionów funtów szterlingów, wobec tylko 4 miliony w odpowiednim okresie poprzedniego roku. Oznacza to wzrost w stosunku do ubiegłego roku o ca 140%.

II. KONKURS LETNI

Kupony II konkursu letniego składać można w Adm. „Nowego Dziennika“ do jutra t. j. 2 lipca br.

Losowanie II konkursu letniego odbędzie się publicznie we wtorek dnia 6 lipca br. o g. 12 w południe w budynku „Nowego Dziennika“ II p.

W najbliższych dniach ogłosimy III konkurs letni dla Czytelników „Nowego Dziennika“.



CZWARTEK, 1 LIPCA

Kraków 6.15 Aud. poranna 11.30 Król Karol II w drodze powrotnej do Rumunii 11.57 Sygnał czasu hejnał 12.03 Dziennik połud. 12.15 Aud. dla dzieci wiejskich 12.25 Ork. rozrywkowa 13.55 Myzyka 15.05 Lok. poradnik sport. 15.10 Muzyka 15.25 „Poobiednia lektura...“ 15.40 Lok wiad. gosp. 1545 z Warsz. wiad. gosp. 16 „Bajki Kiplinga“ — recyt. M. Maszyński (aud. dla dzieci) 16.15 Chór Pracowników Kolejowych „Syrena“ 16.45 „Dzień witaminowy“ — gawęda 17.10 Transm. regionalna 17.30 Koncert popularny 17.50 Poradnik sport. 18 Kilka informacyj 18.05 „Chwilka społeczna“ 18.10 Program 18.15 „Pusłuchajmy seansu filmowego“ 18.46 Lok. wiad. sport. 18.50 Pogad. aktualna 19 Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchow. oryg. J. Ostrowskiego i A. Ruczki 19.40 Pogad. aktualna 19.50 Wiad. sport. 20 Koncert muzyki lekkiej 20.45 a) Dziennik wiecz., b) wiad. rolnicze 21.05 Muzyka taneczna 21.45 „Ostatnie zwycięstwo“ — fragment z powieści Ossendowskiego 23 Koncert solistów 22.50 Ost. wiad. dziennika wiecz. kom. meteor, przegląd prasy 23 Reportaż z życia 23.15 Muzyka taneczna.

Warszawa 6.15 p. Kraków 12.15 Pogad. roln. 12.25 p. Kraków 18 Poradnik sport. lok. 18.05 p. Kraków 23.30 Płyty.

Lwów, 6.15 p. Kraków 12.15 Pogad. roln. 12.25 p. Kraków 14.55 Giełda lwowska 15 Płyty 15.35 Lwowskie wiad. bież. 15.45 p. Kraków 18 „Miasto na dwóch brzegach“ — pogad. 18.10 Płyty 18.30 Skrzynka ogólna 18.40 Program 18.45 p. Kraków 24 Koncert ork. Seredyńskiego.

Katowice 6.15 p. Kraków 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kultur Śląska 13 Koncert życzeń 18.15 Płyty 15.42 Wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 18 „Przez śląskie okno“ — szkic liter. Al. Jesionowskiego 18.10 Program 18.15 „Słuchamy seansu filmowego“ — aud. z płyt 18.45 p. Kraków

Łódź 6.15 p. Kraków 12.20 Parę informacyj 12.25 p. Kraków 14.30 Koncert życzeń 15.42 Łódzkie wiadomości giełd. 15.45 p. Kraków 18 „Aktualności“ 18.15 p. Kraków 20.55 „Higiena naszych ogródków w mieście“ — pogad. 21.05 p. Kraków 23 Koncert z ok. „Tygodnia Morza“.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 12 Koncert rozrywkowy 15.15 Aud. muzyczna dla młodzieży 17.30 Pieśni miłosne 19.25 „Nieznany Offenbach“ aud. muzyczna 20.25 Pieśni amerykańskie 21 Aud. wg. zapowiedzi 22.20 Koncert rozrywkowy.

Praga 18 Złożenie hołdu na grobie Nieznanego Żołnierza 19.35 Piosenki wojskowe 20 Przedstawienie galowe w obecności prez. Benesza (trausm. z Teatru Narodowego).

Wieża Eiffla 20.30 Operetka Yvaina.

Radio Paris 15.45 Teatr wyobraźni 19.15 Radioscenka 20.30 Duety wokalne 21 Muzyka dwufort. tr. z Wystawy 22 Koncert orkiestrowy.

Londyn Reg. 18 „Człowiek w masce“ — słuchowisko muzyczne wg. Dumasa 19.30 Radiorewia 21 Koncert 22.25 Muzyka taneczna.

Strasburg 20.30 „Pielgrzymka róży“ — legenda Horna z muz. Schumanna.

JANINA HUPERTOWA I TADEUSZ LIFAN PRZED MIKROFONEM

Dziś o godz. 22 nadaje Polskie Radio koncert solistów, w którym wezmą udział: wybitna śpiewaczka operowa Janina Hupertowa i znany wiolonczelista Tadeusz Lifan. Artyści wykonają utwory kompozytorów polskich i obcych, w tym kompozycje Szymanowskiego, Klechniowskiej, Moniuszki, Niewiadomskiego i innych. Akompaniuje prof. L. Urstein.

O WITAMINACH — PRZEZ RADIO

Wszyscy wiedzą już dobrze, że witaminy konieczne są dla zdrowia, wiedzą też, że największe bogactwo witamin znajduje się w owocach, warzywch, nabiale — to wszystko są rzeczy znane i uznane. A jednak nie brak ludzi, którzy witaminy uważają za „przesąd“ i niepotrzebny wymysł, powołując się na to, że „dawniej witamin nikt nie znał, a ludzie byli zdrowi“. Z drugiej strony, wiele jest zapalonych nowoczesnych gospodyń, które mocno przesadzają w układaniu jadłospisów witaminowych, skutkiem czego odżywiają swoją rodzinę w sposób jednostronny. Jedno i drugie stanowisko jest oczywiście niesłuszne, a najlepszy jest jak zwykle — „złoty środek“ Dr. Zofia Kozłowska - Wojciechowska omówi sprawę racjonalnego ustosunkowania się do nowoczesnych zasad odżywiania się w gawędzie pt. „Witaminowy dzień“, którą nada Rozgłośnia Poznańska dziś o godz. 16.46.

Przyjazd Dostojnych Gości na Wawel

Orszak królewski skierował się z Barbakanu w wąską przestrzeń ul. Floriańskiej, którędy wyjechał na Rynek. Tutaj wokół pomnika Adama Mickiewicza ustawione były liczne grupy regionalne, które wznosiły okrzyki na cześć Dostojnych Gości.

Ustawione wzdłuż ulic oddziały wojskowe prezentowały broń a rozmieszczone w kilku punktach orkiestry na widok zbliżającego się orszaku królewskiego intonowały hymny.

Kilka minut po godzinie 5-tej czoło orszaku królewskiego znalazło się u stóp Wawelu. Pomimo ulewnego deszczu widać było morze głów ludzkich wokół stoku Wawelskiego. Zebrały się tutaj olbrzymie tłumy witając żywiołowymi okrzykami przybycie orszaku.

Wzdłuż drogi na Wawel ustawione były oddziały wojsk lotniczych, natomiast na wzgórzu Wawelskim pełnił służbę pulk strzelców podhalańskich. Na dziedzińcu przed katedrą ustawił się frontem batalion honorowy wraz z orkiestrą i sztandarem.

Nieprzenikniona cisza panowała w chwili, gdy na drodze ukazał się pierwszy samochód zwiastujący przybycie orszaku królewskiego. Samochodem tym przybył dowódca garnizonu gen. Mond. Z kolei wjechali na dziedziniec fanfarzyści poprzedzający szwadron ułanów.

Rozległy się pierwsze dźwięki hymnu rumuńskiego, kiedy na dziedzińcu zatrzymał się samochód królewski. Wysiadł z niego p. Prezydent R. P. wraz z królem Karolem, z drugiego samochodu wysiedli marszałek Śmigły - Rydz wraz z ks. Michałem.

Kolejno przybywali na Zamek wawelski wojewoda krakowski Gnoiński, ministrowie spraw zagranicznych Rumunii p. Antonescu i Polski p. Beck, marszałek armii rumuńskiej Urdarianu, inspektor armii gen. Fabrycy, gen. armii rumuńskiej Glatz, gen. Schally, szef kancelarii P. Prezydenta R. P., mistrz dworu królewskiego p. Hlonder, szef protokołu dyplomatycznego min. Romer, oraz liczni wyżsi oficerowie oraz dyplomaci.

Król Karol odebrał raport od dowódcy batalionu, po czym grupa dostojników przeszła przed frontem ustawionych tutaj wojsk, kierując się w stronę Wieży Srebrnych Dzwonów. Tutaj nastąpiło powitanie przez proboszcza katedry ks. prałata dr Domasika w asyscie dwóch duchownych. Dostojni Goście zeszli do krypty, gdzie u trumny złożony został olbrzymi wieniec.

Kryptę zaległa cisza w momencie, gdy władca Rumunii stanął u trumny Marszałka Piłsudskiego składając hołd Jego pamięci.

Po wyjściu z krypty Dostojnicy skierowali swe kroki ku katedrze Wawelskiej. Tutaj oczekiwał ich przybycia nuncjusz papieski Cortesi, w asyście kapelana księcia Metropolity Sapiehy, który przywitał Dostojników. Do orszaku przyłączył się Ksawery hr. Pusłowski, który udał się z Dostojnymi Gośćmi do Katedry, udzielając im objaśnień w czasie zwiedzania. W czasie zwiedzania Katedry duchowni towarzyszyli orszakowi królewskiemu.

Zwiedzenie trwało blisko trzy kwadranse. Dostojni Goście zeszli do grobów królewskich oraz zwiedzili katedrę.

Po wyjściu z katedry oddziały wojskowe sprezentowały broń a władcy obu zaprzyjaźnionych krajów skierowali się na dziedziniec arkadowy skąd przeszli do apartamentów p. Prezydenta na zamku. Przy wejściu do apartamentów powitał Dostojnych Gości szef kancelarii cywilnej p. Prezydenta R. P., a w momencie tym orkiestra odegrała Hymn Państwowy.

Ze względu na fatalne warunki atmosferyczne wyjazd na Sowiniec został wczoraj odwołany. W godzinach wieczornych odbył się na Zamku obiad w którym wzięło udział 40 osób.

Dziś o godz. 8-mej rano Dostojni Goście wyjadą samochodami na Sowiniec. Wyjazd króla Karola z Krakowa nastąpi o godzinie 11-tej przed południem.

Przywódcy syjonistyczni z Ameryki wezwani do Londynu

Nowy Jork 30. 6. ŻAT. Nastąpiło tu zamknięcie 40 dorocznej konferencji Organizacji Syjonistycznej w Stanach Zjednoczonych Na prezydenta organizacji został ponownie obrany dr. Stephen Wise, który zapowiedział zdecydowaną walkę z planami podziału Palestyny, zaznaczając przy tym, że lojalne podporządkowuje się uchwałom Kongresu Syjonistycznego. Dr. Wise domagał się utworzenia funduszu 40.000 dolarów na zorganizowanie w Waszyngtonie specjalnego sekretariatu, który by kierował odpowiednią akcją uświadamiania wśród polityków amerykańskich. Na miejscu zebrano na ten cel 10.000 dolarów. Z ramienia ogólnych syjonistów uda się na Kongres Syjonistyczny delegacja, na czele której staną dr. Wise, sędzia Julian Mack, Louis Lipsky i rabin Abba Silver. Na konferencji odczytano depeszę od dra Weizmanna i Dawida Ben - Guriona, wzywających dra Wise'a i innych przywódców syjonistów amerykańskich do przybycia do Londynu, aby w obecnej sytuacji służyć radą kierownictwu Agencji Żydowskiej. Depesza zaznacza, że „poparcie Żydów amerykańskich może mieć znaczenie decydujące".

* * *

Nowy Jork. 30. 6. (ŻAT) W związku z depeszą dra Weizmanna i Ben Guriona, którzy prosili o przybycie do Londynu dra Stephena Wise'a i innych leaderów syjonizmu amerykańskiego, dr Wise zakomunikował ŻATnej, że w przeciągu dni najbliższych do Londynu nie przybędzie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Piąty etap wyścigu kolarskiego dookoła Polski na trasie Częstochowa — Kalisz (171 klm.) wygrał znowu Wasilewski w 5:23.40 godz., 2) Napierała, 3) Wiśniewski, 4) Ignaczak, 5) Kapiak. W ogólnej klasyfikacji prowadzi indywidualnie Napierała przed Wasilewskim i Urbańskim, drużynowo 1) Polska III, 2) Polska I, 3) Polska II, 4) Polska IV, 5) Rumunia, 6) Węgry.

Sensacje Wimbledonu. Mathieu (Francja) pokonała Lizanę (Chile) 6:3, 6:3, Marble (USA) zwyciężyła niespodziewanie Sperling (Dania) 7:5, 2:6, 6:3. Marble walczyć będzie w półfinale z Jędrzejowską. Francuzka Mathieu zwyciężyła w półfinale Angielkę, byłą mistrzynię Wimbledonu Dorotę Round 6:4, 6:2. W doublu para niemiecka Cramm — Henkel pokonała parę afrykańską Farquharsson — Kirby 6:3, 0:6, 2:6, 7:5, 6:4. W doublu pań para Mathieu — York zwyciężyła parę Jędrzejowska — Noel 6:3, 2:6, 6:8, natomiast w grze mieszanej para Jędrzejowska — Mako wygrała z parą Hardwick — Hare 4:6, 6:4, 6:3.

Drużyna IKP (Łódź) zdobyła po raz czwarty mistrzostwo Polski w hazenie, bijąc we finale Harcerski KS (Łódź) 6:4 (3:2). Trzecie miejsce zdobył AZS (Warszawa) zwyciężając Cracovię 2:0 (1:0), która zajęła czwarte miejsce. 5) Warta (Poznań), która pobiła RKS (Lwów) 6:5 (3:3).

AZS (Warszawa) — Hakoah (Bielsko) mecz waterpolowy o mistrzostwo ligi w Warszawie wygrał AZS nieznacznie 2:1 (1:1). — EKS komb. (Katowice) — Sokół (Bydgoszcz) w Katowicach mecz towarzyski 7:3.

Bratek zdobył mistrzostwo tennisowe województwa śląskiego, bijąc we finale Horaina (Kraków) 3:6, 6:3, 6:3, 6:4. Ponadto pokonał Bratek w mistrzostwach Katowic tegoż Horaina 4:6, 6:2, 6:1 w półfinale, a we finale Niestroja. Mixta wygrała para Rudowska—Peter. Singla pań zdobyła Gajdzianka, zwyciężając Firlównę z Myślenic, pogromczynię Łuniewskiej 6:1, 6:3.

Kończak pokonał Ksawerego Tłoczyńskiego 6:4, 6:4, 7:5 we finale ogólno-polskiego turnieju tennisowego młodzików w Łodzi.

Ujpesti — KPW Poznań, mecz piłki ręcznej w Poznaniu wygrali Węgrzy 11:10 (5:2).

Admira pokonała Spartę praską w Budapeszcie 2:0 (0:0) w trzecim decydującym meczu Mitropacupu o wejście do drugiej rundy.

Interwencja pos. Sommersteina

Warszawa. 30. 6. (ŻAT) W środę poseł dr Sommerstein interweniował u ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, aby w związku z powiększeniem liczby etatów nauczycielskich rząd powołał również kandydatów Żydów w szczególności nauczycieli, którzy na skutek zamknięcia szkół publicznych dla dzieci żydowskich stracili pracę. Przy tej sposobności poseł dr Sommerstein poruszył również sprawę niedostatecznej ilości etatów nauczycieli religji mojżeszowej oraz sprawę powierzania w niektórych wypadkach nauki religii mojżeszowej osobom niekwalifikowanym.

Wyniki wyborów na Kongres Syjonistyczny w Argentynie

Buenos Aires. 30. 6. Wyniki wyborów na Kongres Syjonistyczny w Argentynie są następujące: Ogólni syjoniści otrzymali 3 mandaty, lewica — 2. Podczas poprzednich wyborów ogólni syjoniści otrzymali 2 mandaty a lewica — 1.

—<>—

Czy żona Putny przybędzie na Litwę

Królewiec, 30. 6. PAT. Z Kowna donoszą: Pewne koła na Litwie czynią starania, by żona rozstrzelanego Putny wraz z dwojgiem dzieci mogła przybyć na Litwę. Ojciec Putny pozostawił na Litwie majątek, który przypada obecnie dzieciom jego i żonie. Podobno rząd litewski podjął już pewne kroki w tym kierunku.

Ślub Osterwy z ks. Sapieżanką

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. 6. (A) Onegdaj w Szymanowie odbył się ślub znakomitego artysty scen polskich Juliusza Osterwy z ks. Matyldą Sapieżanką, najmłodszą córką ś. p. ks. Pawła Sapiehy i Marii ks Sapieha z domu księżniczki węgierskiej Windischgrätz.

Ks. Matylda bratanica metropolity krakowskiego uzyskała tytuł magistra filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przez pewien czas zajmowała się dziennikarstwem, pisując reportaże.

W czasie ślubu obecną była jedynie najbliższa rodzina nowożeńców: ze strony dyr. Juliusza Osterwy jego córka p. Halina Nowotna z mężem, ze strony ks. Sapieżanki — jej matka, siostra ks. Elżbieta oraz brat ks. Paweł z małżonką, który niedawno powrócił z podróży do Ameryki.

Ponieważ dyr. Osterwa gra obecnie główną rolę w sztuce „Powrót Przełęckiego" w Teatrze Narodowym, państwo młodzi po ślubie wrócili do Warszawy i udadzą się w podróż poślubną dopiero po zejściu „Powrotu Przełęckiego" z repertuaru.

Kary za niedbalstwo budowlane

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 30. 6. (Sin.) W maju br. miała miejsce w Warszawie katastrofa budowlana, przy czym runął nowo wybudowany dom przy ul. Litewskiej. Dochodzenie ustaliło, że winę w katastrofie ponosi właściciel domu i kierownik budowy ponieważ robota była prowadzona tandetnie i licho. Właściciel domu Kurnatowski skazany został na 2 i pół miesiąca bezwzględnego aresztu, kierownik budowy na 2000 zł grzywny a majster budowlany na miesiąc bezwzględnego aresztu.

Termin wymiany starych 10-cio złotówek

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 30. 6. (Sin.) Bank Polski komunikuje, że ostateczny termin wymiany starych banknotów 10-złotowych, emitowanych w r. 1926 i 1929 mija z dniem 31 grudnia 1937. Do tego czasu centrala Banku Polskiego w Warszawie będzie przyjmować rzeczone banknoty do wymiany.

Dalsze ofiary na odbudowę Brześcia

W dalszym ciągu wpłynęły do naszej Administracji następujące ofiary na rzecz poszkodowanych Żydów w Brześciu: złotych

Komitet Obywatelski w Rudniku n/S zebrane wśród mieszkańców, przez pp. Matznera, Wachtla i Zuckera	183.—
Zebrane przez Wulkana Artura i Mandelbauma Samuela w Chełmku	108.—
Zebrane przez Komitet Lokalny Org. Syjon. i Zarząd Gminy Żyd. w Limanowej wśród społeczeństwa żyd.	77.—
Dr Rossberger Romuald F., Kraków	20.—
Z okazji otwarcia kolonii „Akiby" Bańska Wyżna w dn. Sziwa asar b'Tamuz	20.—
Personal Firmy Nattel, Kraków	10.—
S. L. Kraków	10.—
R. S. Kraków	5.—
Kwuca „Margaliot" Akiby Zakopane	5.—
E. G. Katowice. II rata	5.—
zł	443.—
dotychczas wykazano zł	26.576.—
Razem zł	27.019.—

Przypominamy, że kwoty na ofiary w Brześciu nadsyłać można czekiem P. K. O. 400.630 (z dopiskiem „Na Brześć"), lub składać w Administracji naszej przy ul. Orzeszkowej 7.

Straszne skutki burzy w Kieleckim

Kielce. 1. 7. PAT. W kieleckim przeszła znów ulewna burza z piorunami, podczas której w lesie obok wsi Przyjmo, pow. kieleckiego, schronili się pod drzewo: 14 letni Stanisław Suchnia, 50 letni Józef Sobura i 12 letni Józef Węgliński. W pewnym momencie piorun uderzył w drzewo, zabijając na miejscu Suchenia, ciężko raniąc Sobura i Węglińskiego. Poza tym we wsi Dąbie piorun uderzył w stodołę Andrzeja Bienkowskiego, która spłonęła wraz z częścią domu mieszkalnego.

* * *

Kielce. 1. 7. PAT. We wtorek późnym wieczorem przeszła nad Kielcami i okolicą gwałtowna burza z gradem i piorunami. W Kielcach woda płnęła na szerokość jezdni i chodników, wdzierając się do suteren i sklepów w niżej położonych dzielnicach miasta. Grad wielkości orzecha włoskiego, poczynił znaczne szkody w polach i ogrodach. W powiecie włoszczowskim, obok miasteczka Szczekocin zabity został podczas burzy przez piorun 29-letni Jan Pałka, mieszkaniec wsi Grabiec, pow. włoszczowskiego.

Zanosi się na złe zbiory

Warszawa. 1. 7. (Sin.) W Warszawie odbyła się konferencja Związku Izb i Organizacyj Rolniczych w związku z zapowiadającymi się złymi zbiorami zboża w roku bieżącym. Do tego przyczyniła się nienotowana od lat susza. Konferencja zadecydowała wszcząć akcję u czynników rządowych o zmianę polityki zbożowej, która przeciwdziałałaby drożyźnie. Organizacje rolnicze przedstawić mają rządowi własne projekty dotyczące tegorocznej kampanii zbożowej.

Oddalone powództwo o plagiat scenariusza filmowego

Warszawa. 1. 7. (Sin.) Sąd Apelacyjny w Warszawie jako druga instancja rozważył spór pomiędzy adwokatem Zygmuntem Ostrowskim ojcem, a towarzystwem kinematograficznym „Patria Film". Wysokość swych pretensji adwokat Ostrowski określił na 5000 zł z tytułu skomponowania przez Stefana Gulańskkiego i Michała Waszyńskiego filmu, który zdaniem poszkodowanego był wzorowany na jego dramacie „Zabawka" co stanowi niedozwolone naruszenie praw autorskich. Sąd okręgowy uznał w całości pretensję Hofmokl Ostrowskiego i zasądził żądaną przezeń kwotę. Sąd Apelacyjny wyrok ten jednak uchylił i pozew oddalił.

Wysiedlony obóz cygański

Warszawa. 1. 7. (Sin.) Władze administracyjne wysiedliły z miast Zagłębia Dąbrowskiego obóz cygański, składający się z 60 osób. Przyczyną deportacji była obawa przed kradzieżami. Wysiedleni cyganie wyruszyli w kierunku Warszawy.

Znowu wybuch petardy

Warszawa. 1. 7. (A) Wczoraj o godz. 12 w nocy w jednym ze sklepików żydowskich w Otwocku przy ul. Andriollego wybuchła petarda, która jak ustaliło pierwiastkowe dochodzenie policyjne, podłożona była prawdopodobnie pod prog ą i zaopatrzona w automat zegarowy. Bomba zniszczyła całkowicie sklep i wszystkie towary, wartości około 6 tys. zł. Żadnych ofiar w ludziach nie ma.

Rzecz charakterystyczna, że właścicielka sklepu, mieszkająca w tym samym domu, nie słyszała zupełnie wybuchu, a zbudziła się dopiero wskutek rozchodzącego się swędu. Do Otwocka przybyli przedstawiciele władz bezpieczeństwa z nadkomisarzem Bułą na czele dla przeprowadzenia dochodzeń.

—<>—

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź, 1. 7. (G). W dniu jutrzejszym t. j. w piątek w lokalu Związku Przemysłu Włókienniczego odbędzie się wspólna konferencja wszystkich związków zawodowych włókniarzy w sprawie podpisania nowej umowy zbiorowej. Jak wiadomo, 5 lipca upływa termin wymówienia umowy zbiorowej przez związki robotnicze, które wysunęły postulat podwyżki płac o 20 procent, wprowadzenie 40-godzinnego dnia pracy, zrównanie stawek płac robotników i robotnic, wykonujących te same prace i cały szereg innych żądań. Konferencja odbędzie się bez udziału inspektora pracy.

Łódź, 1. 7. (G). Łódzki związek piłkarski otrzymał polecenie od władz piłkarskich w Warszawie, aby na niedzielny mecz Rumunia — Polska przygotowano specjalną trybunę, gdyż spodziewany jest przyjazd Marszałka Rydza-Śmigłego, wracającego z wystawy rolniczej w Liskowie.

Łódź, 1. 7. (G). Wyrokiem sądu starościńskiego 6 endeków zostało skazanych po jednym miesiącu aresztu za wznoszenie okrzyków na cześć Sapiehy.

Członkini Stronnictwa Narodowego Janina Slażyńska została skazana na 3 miesiące bezwzględnego aresztu, za wznoszenie okrzyków na niedzielnym wiecu związku rezerwistów przeciwko zarządzeniu Sapiehy

—<>—

KRONIKA ŚLĄSKA

Katowice, 1. 7. (K). Na kopani „Eminencja" w Katowicach wydarzył się wczoraj śmiertelny wypadek, któremu uległ rębacz Józef Ratajski. Wskutek oberwania się węgla z filaru Ratajski został zasypany zwałami, ponosząc śmierć na miejscu.

Katowice, 1. 7. (K). Z Bielska donoszą: Wczoraj we wczesnych godzinach rannych wojewoda śląski w towarzystwie starosty Bocheńskiego i inspektora pracy dokonał wizytacji kilku większych zakładów tekstylnych. W wyniku tej wizytacji p. wojewoda w fabryce Hermana Wolffa stwierdził nieporządek w urządzeniach i w związku z tym wydał odpowiednie zarządzenia, przy czym określił termin, w ciągu którego mają być przeprowadzone potrzebne roboty.

ŻYCIE POLITYCZNE

Zmiany w M. S. Z.?

Tak zwany „sezon ogórkowy" w tym roku zaznaczył się wybitnym ożywieniem życia politycznego, zarówno jeśli chodzi o politykę wewnętrzną, jak i międzynarodową.

W tych dniach wbrew zwyczajowi niedokonywania zmian personalnych w okresie ogórkowym pojawił się szereg wiadomości o spodziewanych zmianach personalnych.

Mają one dotyczyć przede wszystkim resortu spraw zagranicznych. Mówi się, że obecny podsekretarz stanu MSZ p. Szembek już w niedługim czasie obejmie stanowisko ambasadora R. P. przy Watykanie. Jego miejsce w Centrali MSZ-tu ma zająć obecny ambasador w Moskwie p. Grzybowski.

Jako kandydata na placówkę moskiewską wymienia się m. in. płk. Miedzińskiego. Samodzielną placówkę dyplomatyczną ma objąć również p. Michał Mościcki, przy czym wymieniane są dwie stolice: Bruksela, albo Haga.

Ruch w Ozonie

„ABC" donosi: Jak się dowiadujemy, płk. Kowalewski ma być w najbliższym czasie mianowany podsekretarzem stanu w Prezydium Rady Ministrów, zachowując swoje dotychczasowe funkcje w OZN. Prof. Ludwik Kolankowski zrzekł się funkcji kierownika OZN na miasto Lwów.

Narady episkopatu

„Goniec Warszawski" piszę: Dzisiaj się zbiera w Poznaniu na narady Episkopat. Według jego niechybnie łączą się z ostatnimi wydarzeniami krakowskimi. W kołach politycznych spodziewają się, że po zakończeniu obrad zostanie ogłoszony oficjalny komunikat.

Zmiany w „Czasie"

Na temat losów „Czasu" krążą jeszcze ciągle najrozmaitsze pogłoski. Według jednej z nich, stanowisko naczelnego redaktora „Czasu" ma objąć Fr. hr Potocki. „Czas" zamieszcza w związku z pogłoskami następujące oświadczenie:

„Kilka dzienników zamieściło całkowicie mylne pogłoski o zmianach w redakcji naszego pisma. Między innymi ukazała się wiadomość, że stanowisko naczelnego redaktora „Czasu" obejmuje dyrektor Departamentu Wyznań w Min. WR i OP. Franciszek hr Potocki, która jest pozbawiona wszelkich podstaw.

Koniec organu Ferdynanda Ossendowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1. 7. (A) Wczoraj ukazał się ostatni numer pisma popołudniowego pt. „Wiadomości Warszawskie", którego naczelnym redaktorem był F. Ossendowski. W związku z tym 23 roznosicieli (14 kobiet i 9 mężczyzn) okupuje lokal redakcyjny przy ul. Marszałkowskiej 113, domagając się zapłaty za okres tygodniowy oraz odszkodowania z powodu wymówienia.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

Błp. Wilhelm Sobel. Onegdaj zmarł w Warszawie w 57 r. życia dziennikarz i literat błp. Wilhelm Sobel. Zmarły pochodził z Małopolski. Karierę dziennikarską rozpoczął w polskiej prasie socjalistycznej, później przygodnie współpracował też w „Czasie", „Nowej Reformie" itd. M. in. był autorem jednego z pierwszych artykułów, jakie pojawiły się na łamach „Czasu" na temat ruchu syjońskiego. Błp. Sobel współpracował też przygodnie w „Nowym Dzienniku". Szczególny rozgłos zdobyły jego artykuły sygnowane *Z. h-L* skrót: Zwi ha-Lewi) o żydowskim pochodzeniu Adama Mickiewicza. Artykuły te cytuje prof. Kleiner w swej monografii o Mickiewiczu.

Błp. Sobel był utalentowanym dziennikarzem o dużej wiedzy i inteligencji. Niestety ciężkie warunki życia stały na przeszkodzie rozwojowi jego talentu. Ostatnie lata spędził w Warszawie w skrajnej biedzie. Był jednym z ostatnich przedstawicieli cyganerii literackiej, jeszcze z czasów Młodej Polski. Pozostawia po sobie pamięć człowieka prawego, który ciężko borykać się musiał z przeciwieństwami losu. Pogrzeb odbył się na cmentarzu żydowskim w Warszawie przy udziale sfer dziennikarskich i literackich.

Manifestacyjne pożegnanie dostojnych gości rumuńskich

Lwów. 1. 7. PAT. Pociąg królewski w drodze do Lwowa witany był bardzo uroczyście na całej trasie. Dworce kolejowe i budynki stacyjne przybrane były flagami o barwach narodowych rumuńskich i polskich oraz girlandami ze stylizowanymi emblematami królewskimi i orłami.

Na peronach poszczególnych stacyj oczekiwały na przejeżdżający pociąg królewski przedstawiciele władz, tłumy ludności, organizacje społeczne, młodzież szkolna i harcerze. W czasie przejazdu przez wszystkie stacje pociągu wiozącego JKM króla Karola i JKs. Wysokość ks. Michała, dziatwa szkolna powiewała chorągiewkami o barwach narodowych rumuńskich, a ludność manifestowała swe uczucia dla dostojnego władcy zaprzyjaźnionego narodu gromkimi okrzykami na jego cześć.

Szczególnie pięknie udekorowana była Bochnia i Słotwina Brzesko.

O godz. 12.45 pociąg zatrzymał się na jedną minutę w Tarnowie, oblężonym przez tłumy ludności, wiwatującej na cześć króla. Ustawiona na peronie kompania honorowa piechoty sprezentowała broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Przez Dębicę pociąg królewski przejechał przy dźwiękach hymnu narodowego rumuńskiego i żywiołowych okrzykach tłumów zgromadzonej ludności.

W Rzeszowie, do którego pociąg królewski przybył o godz. 14,02, z daleka widać już było tłumy ludności, zgromadzonej na stacji i po obu stronach toru kolejowego. Dworzec tonął w zieleni i kwieciu. Nad budynkiem rozpięty był duży napis: Traiasca regele Carol 2. Cały peron wysłany był chodnikami i dywanami. Przy dźwiękach hymnu rumuńskiego kompania honorowa sprezentowała broń, zaś liczne organizacje i stowarzyszenia pochyliły swe sztandary. — Na tle tłumów odcinały się grupy ludności wiejskiej w regionalnych strojach.

JKMość król Karol wychylił się okna i wówczas zerwały się spontaniczne okrzyki na jego cześć. Po przywitaniu się z wojewodą lwowskim Biłykiem, który przybył na powitanie króla do granic województwa, JKM. król Karol przyjął od dziewcząt w regionalnych strojach wiązanki żywego kwiecia.

Po 10-minutowym postoju pociąg ruszył w dalszą drogę do Lwowa.

W Przeworsku, Jarosławiu, Radymnie, Przemyślu, Sądowej Wiszni, Gródku Jagiellońskim, mimo, iż pociąg nie zatrzymywał się, zebrały się niezliczone rzesze ludności, by zamanifestować serdeczne uczucia dla króla Karola i narodu rumuńskiego.

Dworzec lwowski na pożegnanie króla Karola i ks. Michała został udekorowany flagami o barwach narodowych rumuńskich i polskich, z filarów zwisają festony, w które wplecione zostały wstęgi o barwach rumuńskich. Ściany olbrzymiej hali dworca udekorowano emblematami królewskimi i stylizowanymi orłami polskimi.

Na pierwszym peronie na długo przed przyjazdem pociągu ustawiły się delegacje związków i organizacyj społecznych. Począwszy od lewego skrzydła hali dworcowej stanęły: kompania honorowa z orkiestrą i sztandarem, grupa przedstawicieli władz, przedstawiciele duchowieństwa i rektorzy wyższych uczelni, przedstawiciele miasta i rady miejskiej, organizacje kombatanckie ze Związkiem Legionistów i Związkiem Strzeleckim na czele, poczty sztandarowe związków i organizacyj, Liga polsko-rumuńska, młodzież szkolna, harcerze i w. innych.

Po południu o godzinie 16.40 przy dźwiękach rumuńskiego hymnu narodowego zajechał pociąg królewski. Przed wagonem królewskim zaciągnął wartę oddział honorowy 57 pp., który towarzyszy królowi do granicy. Do drzwi przedziału podszedł gen. Fabrycy, min. Ulrych, wojewoda Biłyk i gen. Karaszewicz Tokarzewski. Z przedziału wysiadł na peron król Karol, w mundurze pułkownika wojsk polskich, za nim zaś wielki wojewoda ks. Michał w mundurze kaprala szkoły podchorążych.

Po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej JKMość w towarzystwie wielkiego wojewody Michała, gen. Fabrycego, min. Ulrycha, wojewody Biłyka i gen. Karaszewicz Tokarzewskiego przeszedł przed frontem organizacyj, witany żywiołowymi okrykami harcerzy i młodzieży szkolnej. W drodze powrotnej do wagonu p. wojewoda Biłyk przedstawił królowi przedstawicieli miasta i społeczeństwa lwowskiego. Z delegacją oficerów JKMość zamienił kilka serdecznych słów.

Po 15-minutowym postoju dano sygnał do odjazdu. Orkiestra odegrała hymn rumuński, wojsko sprezentowało broń. Król, stojąc w oknie wagonu, w tow. ks. Michała salutował stojące na baczność oddziały. U wyjazdu z hali dworca żegnały dostojnego gościa żywiołowe okrzyki harcerzy: Niech żyje.

Mussolini nie chce odwołać ochotników z Hiszpanii

Mediolan. 1. 7. (B). Sprawa powrotu ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii jest tak skomplikowana, że realizacja jej okazałaby się niemożliwą — pisze w dzisiejszym „Popolo d' Italia" autor, którym prawdopodobnie jest sam Mussolini. Włoscy ochotnicy — pisze dziennik dalej — którzy walczą obecnie w Hiszpanii nie zostali tam wysłani przez rząd włoski, wobec czego Włochy nie mają ani obowiązku, ani możności wzywania ich do powrotu. Zostali oni zaszeregowani do armii gen. Franco i tylko ta może ich zwolnić.

Interesującymi są w cytowanym artykule „Popolo d'Italia" cyfry, ilustrujące stan liczebny regularnych oddziałów wojsk włoskich i ochotników. Mussolini oblicza, że siły wojskowe po stronie gen. Franco i po stronie rządu wynoszą około 300.000 ludzi, a prócz tego po obu stronach walczy po 20 do 25 tysięcy ochotników cudzoziemskich. Jest to zatem — zdaniem Mussoliniego stosunkowo nieliczny odsetek ochotników.

Z artykułu Mussoliniego wynika ponad wszelką wątpliwość, że Włochy zajmują zdecydowanie negatywne stanowisko wobec propozycji angielsko-francuskich, które zostały przedłożone londyńskiemu komitetowi nieinterwencji w sprawie wykonywania kontroli, odwołania ochotników cudzoziemskich i nieinterwencji.

W końcu swego artykułu Mussolini jeszcze raz zapewnia, że Włochy „zawsze ściśle się trzymały uchwał komitetu nieinterwencji".

Coś dla naszych endeków:

Król angielski w „sidłach masonerii"

Londyn, 1. 7. (B). W obecności 9.000 członków loży wolnomularskiej udzielono królowi angielskiemu Jerzemu 6-mu tytułu honorowego wielkiego eksmistrza loży. Earl of Hurvood wygłosił przemówienie do króla, w którym podkreślił oddanie, jakie angielscy wolnomularze żywią dla niego i przypomniał, że rodzina królowej jest od 200 lat ściśle związana z ruchem wolnomularskim.

W odpowiedzi na to przemówienie król Jerzy 6-ty podkreślił, że od czasu wstąpienia do loży masońskiej bardzo się interesował wolnomularstwem. „Moja 13-letnia praca w charakterze wielkiego mistrza prowincjonalnego dała mi wiele radości i osobiście szczerze żałuję, że z powodu moich nowych obowiązków wobec państwa musiałem zrezygnować z dalszej czynnej pracy na rzecz wolnomularstwa.

Niemöller aresztowany

Berlin, 1. 7. (B). Podana przez nas przed kilku dniami wiadomość o aresztowaniu przewódcy kościoła wyznaniowego w Niemczech Martina Niemöllera potwierdza się. Obecnie donoszą urzędowo, że Niemöller został przez agentów Gestapo wyprowadzony z mieszkania swego w Berlinie-Dahlem i osadzony w areszcie.

Echa głośnego procesu dobromilskiego

Przemyśl, 1. 7. (Seg). Antoni Wróbel, starszy posterunkowy P. P. z Krościenka, jeden z głównych bohaterów sensacyjnej afery w lasach państwowych, która w drugiej połowie kwietnia br. emocjonowała opinię publiczną, odpowiadał wczoraj przed Sądem Apelacyjnym we Lwowie. Jak w swoim czasie relacjonowaliśmy, oskarżyła prokuratura s. o. w Przemyślu post. Wróbla o to, że w kwietniu 1936 r. przywłaszczył on sobie dwa kloce jaworowe, zajęte u pewnego gospodarza, jako pochodzące z kradzieży. W toku dochodzeń ujawnił Wróbel szczegóły, które naprowadziły władze na ślad wielkiej panamy lasowej. W ten sposób drobne stosunkowo przestępstwo, o które obwiniono post. Wróbla, zrodziło kolosalny proces o nadużycia w lasach państw. i zaprowadziło do więzienia leśniczego Kaczorowskiego, komendanta posterunku P. P. w Krościenku oraz kilkunastu kupców i gajowych z Krościenka i okolicy. Niezależnie od tego monstre-procesu, w którym Wróbel także odpowiadał i został skazany, toczyła się przeciwko niemu osobna sprawa karna o kradzież wspomnianych wyżej kloców, o zatajenie przed przełożoną władzą faktu posługiwania się przez gajowych i kupców fałszywą cechówką, wreszcie o nakłanianie świadka do fałszywych zeznań w toku śledztwa wytoczonego przeciwko Wróblowi o zgwałcenie niejakiej Pazi Korzeniowskiej, aresztowanej przez Wróbla pod zarzutem kradzieży.

Sąd okręgowy w Przemyślu na sesji wyjazdowej w Dobromilu uznał Wróbla winnym wszystkich zarzuconych mu przestępstw i skazał go za kradzież kloców na 2 lata, za zatajenie fałszywej cechówki na rok, a za namawianie do fałszywych zeznań na dwa lata więzienia, orzekając łączną karę 2 i pół roku więzienia bez wliczenia aresztu śledczego Od tego wyroku odwołał się oskarżony do Sądu Apelacyjnego we Lwowie, który uniewinnił Wróbla od dwu ostatnich zarzutów aktu oskarżenia, zatwierdzając jedynie skazanie za kradzież kloców i wymierzył mu dwa lata więzienia z wliczeniem 8-miesięcznego aresztu śledczego. Oskarżony zapowiedział kasację. Rozprawę prowadził s. a. Chmielewski, oskarżał prok. Czuwiński, bronił adw. Dr. Tanenbaum z Przemyśla.

Giełda paryska odnosi się z rezerwą do „franka elastycznego"

Paryż, 1. 7. PAT. Pierwszy dzień otwarcia giełdy paryskiej po 2-dniowej przymusowej bezczynności, jak również pierwsze notowania nowego „franka elastycznego", określonego nazwą „frank Bonneta" wykazały, że francuskie koła giełdowe jeszcze nie porzuciły zachowywanej dotychczas rezerwy. Notowanie franka na poziomie 128,91 do 129,05 za f. szt. (oraz 26,06 za dolara przy jednoczesnej proporcjonalnej zwyżce wszystkich innych walut, wykazuje deprecjację waluty francuskiej w stosunku do ostatnich notowań oficjalnych z poniedziałku (11,55 za f. szt. i 22,42 za dolara) w wysokości 14 proc. Obecne wahania kursu franka w stosunku do swego dawnego poziomu są tylko z punktu prawnego deprecjacją kursu franka, nie zaś dewaluacją, która miałaby miejsce prawnie wówczas, gdyby frank był związany ustawowo ze złotem i posiadał wyraźnie określoną wartość złotową.

W dniu dzisiejszym francuski fundusz wyrównawczy nie tamował jeszcze swobodnej podaży i popytu, decydujących o kursie waluty francuskiej. Charakterystyczne jest, iż w tranzakcjach terminowych frank notowany był nieco niżej, t. j. ok. 130 fr. za f. szt. w tranzakcjach miesięcznych, a 132 fr. za funta i ok. 27 fr. w tranzakcjach na 3 miesiące. Świadczyłoby to, że frank ostatecznie będzie szukać swej faktycznej dolnej granicy nieco niżej od poziomu dzisiejszych notowań, o ile naturalnie francuski fundusz wyrównawczy w porozumieniu z angielskim i amerykańskim funduszem wyrównawczym nie rozpoczną interwencji na giełdzie. Bank Francji, który ostatnio zakupywał złoto po cenie 25.001 fr. za kilogram, płaci dziś 28,059 fr.



PREMIER CHAUTEMPS

Poważna zwyżka rent i akcyj przemysłowych zarówno francuskich jak i międzynarodowych daleka była jednak od masowej haussy z września ub. r., tj. okresu przed dewaluacją franka. Giełda paryska zachowała tymczasem pewną rezerwę w ocenie sytuacji, mimo, że paryski syndykat agentur giełdowych zniósł wszelkie ograniczenia w tranzakcjach gotówkowych. Trzeba zaznaczyć iż dzisiejsze tranzakcje giełdowe odbywały się w całkowitym spokoju.

Czechosłowacki przemysł przeprowadza motoryzację armii rumuńskiej

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Bukareszt. 1. 7. (z) Komunikat urzędowy donosi o układzie, zawartym między rządem rumuńskim a koncernem przemysłowym czechosłowackim w sprawie motoryzacji armii rumuńskiej. Dostawy na kwotę 560 milionów powierzone zostały fabrykom Skoda i Tatra Ringhoffer. Finansowania układu podjęło się praskie konsorcjum bankowe. Podpisanie układu przez rząd rumuński nastąpi prawdopodobnie w piątek, o ile do tego czasu wróci do Bukaresztu generał Glatz, podsekretarz stanu w ministerstwie wojny, wchodzący w skład świty króla Karola w Polsce.

*

Londyn. 1. 7. (z) Jak się dowiaduje berliński korespondent „Daily Telegraph" decyzja powierzenia motoryzacji armii rumuńskiej przemysłowi i finansjerze czeskiej, uważana jest tam jako decyzja o pierwszorzędnym znaczeniu dla umocnienia Małej Ententy. Niemcy czyniły najusilniejsze zabiegi w kierunku uzyskania zamówień na motoryzację armii rumuńskiej, które to zlecenia otrzymały już od Bułgarii i oczekują w najbliższym czasie od Węgier. Sprawa ta była jednym z celów podróży bałkańskiej ministra Blomberga. Jugosławia nie powzięła jeszcze w tej sprawie decyzji, a postanowienie rządu rumuńskiego stanowić może pewną wskazówkę co do tego, po czyjej stronie znajdzie się Rumunia na wypadek przyszłego konfliktu zbrojnego.

Arcyksiężniczki austriackie, uchodźczynie z Hiszpanii, skarżą matkę o alimenta

(Specjalna służba informac „Now. Dziennika")

Wiedeń. 1. 7. (z) Przed niedawnym czasem wzbudził tu sensację proces arcyksięcia Leopolda Salvatora przeciw jego matce Blance Habsburg o alimenta. Proces te zakończył się przegraną arcyksięcia, gdyż sąd uznał kwotę 1500 szylingów miesięcznie za wystarczający dochód nawet dla członka b. rodziny panującej. Obecnie siostry Leopolda Salvatora arcyksiężniczki Maria Antonina i Assunta wnoszą skargi alimentacyjne przeciw matce, której majątek szacowany jest na 12 miljonów szylingów. Maria Antonina, wdowa po grandzie hiszpańskim uciekła po wybuchu wojny hiszpańskiej z pięciorgiem swych dzieci z Palmy na Majorce do Wiednia, zaś Assunta uciekła z klasztoru w Barcelonie. Obie przybyły na podstawie fałszywych paszportów do Paryża a stamtąd pozbawione środków do życia, udały się do Wiednia.

Arcyksiężna Blanca odrzuciła prośby swych córek o wsparcie, powołując się na to, że spadek po ojcu został dzieciom wypłacony. Wyraziła ona jedynie gotowość dania córkom mieszkania i wiktu w jej pałacu Toscana. Maria Antonina wróciła do Paryża, zaś Assunta została w Wiedniu i mieszka u swej matki, prowadząc spór alimentacyjny na razie na drodze pozasądowej. Ze względu na nikłe szanse ugodowego załatwienia sporu, sprawa oprze się na jesieni o instancje sądowe.

Nowa osada na gruntach Ż. F. N.

Jerozolima, 1. 7. ŻAT. Grupa 70 młodych Żydów, wśród nich 10 dziewcząt, wszyscy członkowie Hapoel Hamizrachi zajęli dziś rano miejsca na gruntach Ż. F. N. w okręgu Bejt-San, zakładając nową osadę w jednym z najbardziej pod względem bezpieczeństwa zagrożonym zakątku tego okręgu, bardzo blisko granicy transjordańskiej. Utartym w ostatnich miesiącach zwyczajem objęcie gruntów przez nowych osadników trwało zaledwie 1 dzień. Nad ranem nowi osadnicy na samochodach ciężarowych przywieźli składane baraki, ustawili je i ogrodzili całą osadę. W pracy tej brali także udział wysłannicy Ż. F. N., koloniści i chalucim z okolicy. Objęcie osady zakończono skromną uroczystością, w czasie której nowej placówce nadano nazwę Nachlat Cwi.

50 tysięcy nowych drzew na gruntach Ż. F. N.

Jerozolima, 1. 7. ŻAT. W ciągu ostatnich tygodni zasadzono ogółem na terenie Ż. F. N. 50.000 nowych drzew. Ż. F. N. dysponuje obecnie obszarem 9000 dunamów zalesionych przez niego gruntów. W czasie zeszłorocznych rozruchów, terroryści arabscy wycięli przeszło 50.000 drzew na terenie Ż. F. N.

Otwarcie domu Bialika w Tel-Awiwie

Tel Awiw. 1. 7. (ŻAT) W dniu dzisiejszym nastąpiło w Tel Awiwie uroczyste otwarcie Domu Bialika. Jest to dom kultury, mieszczący się w nieruchomości, którą Bialik zapisał na ten cel powierzając dom samorządowi Tel Awiwu. Przemówienie wygłosili w czasie uroczystości burmistrz Rokeach i członek egzekutywy Agencji żydowskiej rabin Fiscman. Przed inauguracją domu Bialika odbył się pochód na grób poety.

—<>—

Za co można się dostać do obozu koncentracyjnego

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Berlin, 1. 7. (z) Kapitan rezerwy Neitzke podczas ostatniego pobytu ministra propagandy dra Goebbelsa w Darmstadt wyraził swe niezadowolenie z tego powodu, że kilka ulic było zamkniętych dla ruchu. Podczas wynikłej na tym tle sprzeczki Neitzke dopuścił się znieważenia min. Goebbelsa i ukłonu hitlerowskiego. Epilogiem zajścia było umieszczenie kapitana N. w obozie koncentracyjnym.

—<>—

Lulu i setka trupów na festiwalu muzycznym

Wydarzeniem festiwalu muzycznego w Zurichu, który zakończył się dnia 20 czerwca, było wystawienie opery Albana Berga p. t. „Lulu". Opera ta jest oparta na książce Wedekinda, znać na niej również znaczny wpływ sensacyjnych obrazów filmowych. Treść jej przedstawia się następująco: młodą tancerkę Lulu zastaje jej małżonek w ramionach malarza i umiera z rozpaczy. Lulu wychodzi za malarza, który z kolei zabija się, dowiedziawszy, że Lulu ma kochanka, który ją utrzymuje. Kochanek ten posiada syna, który kocha się w Lulu i w końcu Lulu zabija jego ojca. Następuje teraz wspaniała trawestacja symfoniczna procesu, aresztowania Lulu i ucieczki jej ze szpitala. Koniec Lulu jest nad wyraz żałosny — zostaje prostytutką, którą zabja pijany przechodzień.

Na premierze tej opery byli krytycy muzyczni niemal całej Europy i Stanów Zjednoczonych, wyrażając się z uznaniem o tej niezwykłej sztuce, która podobno będzie wystawiona również podczas Wystawy paryskiej.

Jerozolima. 1. 7. (ŻAT) W porozumieniu z ŻFN władze Mizrachi uchwaliły założyć na terenach Ide Jaakow w Emek Jezreel, szkołę rolniczą dla młodzieży ortodoksyjnej. Szkoła będzie połączona z jeszybotem.

KRONIKA

LIPIEC	Wschód słońca 3 g 19 m
2	Zachód słońca 19 g 36 m
PIĄTEK	23 Tamuz 9567

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Gottlieb Dawid, Dietla 68, tel. 128-52, Kelhofer Artur, Krasińskiego 4, Marcinkowski Włodz., Podwale 1, tel. 123-60, Schönbergowa Maria, Pl. Zgody 7, tel. 182-58.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 45, Łobzowska 3, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 10, Zwierzyniecka 7, Pl. Zgody 18

—<>—

— SEKCJA MUNDANTEK ADWOKACKICH przy Zw. Zaw. Żyd. Prac. Umysł. zawiadamia, ze biuro pośrednictwa pracy czynne jest od 8—9 wiecz. Zebranie sekcji odbędzie się w poniedziałek, 5 bm. godz. 8-ma wiecz.

—<>—

— STOWARZYSZENIE „SAMOPOMOC" DLA ZAOPATRZENIA WDÓW I SIERÓT W KRAKOWIE odbyło onegdaj 29 Doroczne Walne Zebranie członków, pod przewodnictwem prezesa p. A. Steinera. Dyr. A. Lilienthal złożył sprawozdanie z czynności Zarządu w roku ubiegłym i w dłuższym referacie przedstawił działalność Stowarzyszenia. W ubiegłym roku wypłacono wdowom po zmarłych członkach złotych 13.000,—. Sprawozdawca uczcił pamięć zmarłych członków i apelował do obecnych, aby w interesie rozwoju Stowarzyszenia przysporzyli nowych członków. Na wnios. przewodniczącego komisji rewizyjnej dyr. Dr. A. Deichesa udzielono absolutorium ustępującemu Wydziałowi, poczem nastąpiły nowe wybory władz Stowarzyszenia.

—<>—

ZE SPORTU

JĘDRZEJOWSKA W FINALE WIMBLEDONU

Londyn, 1. 7. PAT. Finał o mistrzostwo świata w grze pojedyńczej pań w Wimbledonie, który rozegrany zostanie w sobotę, będzie meczem pomiędzy Polską a Anglią. Przeciwko sobie staną obie zwycięzczynie dzisiejszych półfinałów Jędrzejowska i Round.

Jędrzejowska wygrała półfinałowy mecz z Amerykanką Marble w dwóch setach 8:6, 6:2, zaś Round zwyciężyła Francuzkę Mathieu.

—<>—

Walki półfinałowe panów we Wimbledonie dały następujące wyniki: Budge pokonał Parker Pajkowskiego 2:6, 6:4, 6:1, zaś Cramm zwyciężył Austina 8:6, 6:3, 12:14 (set ten trwał godzinę) 6:1. — Do finału stają zatem Budge i Cramm.

Jędrzejowska—Mako pokonali w mixcie parę Schroeder—Sanders 4:6, 8:6, 6:1, kwalifikując się do ćwierćfinału Wimbledonu w tej grupie.

Szósty etap wyścigu kolarskiego dookoła Polski na trasie Kalisz—Poznań (165 km) wygrał Wiśniewski, 2) Eles (Węgry), 3) Ignaczak, 4) Wasilewski, 5) Moczulski, 6) Wandor, 7) Szaley (W) 8) Kapiak, 9) Starzyński 10) Clemens (Fr) 12) Napierała. W klasyfikacji ogólnej indywidualnej prowadzi nadal Napierała przed Wasilewskim, Urbaniakiem i Kapiakiem. W klasyfikacji drużynowej, prowadzi Polska III przed Polską I i Polską II.

Salamanka. 1. 7. PAT. Dwanaście samolotów rządowych bombardowało dziś z rana Sewillę. Bombardowanie pociągnęło za sobą liczne ofiary spośród ludności cywilnej.

Ulgi kolejowe dla letników wyjeżdżających na Kresy Wschodnie

Ministerstwo Komunikacji przyznało znaczne ulgi kolejowe osobom pragnącym wyjechać na Kresy Wschodnie w celach turystycznych.

Osoby, udające się po dniu 1 lipca br. na pobyt conajmniej 7-dniowy na ziemie wschodnie będą mogły korzystać w drodze powrotnej z ulgi w wysokości 75 proc. Warunkiem korzystania z tej zniżki jest okazanie karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki oraz biletu normalnego, wykupionego na przejazd pierwotny na zasadzie tej karty. Ulgę stosuje się, jeżeli odległość taryfowa przejazdu wynosi conajmniej 250 km. w jedną stronę.

Wyjazd nastąpić może w dowolnej stacji normalnotorowej, położonej na zachód lub południe od linii demarkacyjnej, przebiegającej przez stacje: Sokółka, Hajnówka, Żabinka, Dorotyszcze, Steble, Hołoby, Sienkiewiczówka, Radziwiłłów k. Brodów do jednej ze stacyj normalnotorowych, położonej na linii demarkacyjnej albo na wschód lub na północ od tej linii i z powrotem. Ponadto w czasie pobytu na Kresach Wschodnich uczestnik będzie miał prawo do odbycia czterech przejazdów wycieczkowych ze zniżką 50 proc. na liniach normalnotorowych i wąskotorowych na terenie objętym linią demarkacyjną.

Pragnący korzystać z ulgi winni nabyć kartę uczestnictwa w biurach podróży lub placówkach tow. „Ruchłl, dać ją do ostemplowania przy zakupieniu biletu normalnego, bilet i kartę po przyjeździe na miejsce zachować i okazać je przy nabyciu biletu ulgowego na powrót.

Dwa samobójstwa w Krakowie

Kronika wypadków dnia wczorajszego w Krakowie notuje dwa wypadki samobójstw, z których jedno zakończyło się śmiercią. Pierwszy wypadek miał miejsce na ul. Konarskiego l. 27. Tutaj w jednym z mieszkań usiłował pozbawić się życia 42-letni Adam Karpiński, urzędnik, który w tym celu strzelił sobie z rewolweru w głowę. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala.

Drugi wypadek miał miejsce na ul. Zygmunta Augusta 9, gdzie w jednym z mieszkań powiesił się 58-letni Tadeusz Grocholski, bez zajęcia. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wodewil ze śpiewami i tańcami Konstantego Krumłowskiego „Jaskółka z wieży Mariackiej", który powtórzony będzie w niedzielę wieczorem. Jutro, po cenach najniższych „Bolesław Śmiały" St. Wyspiańskiego, z W. Nowakowskim w roli tytułowej.

— ŻYD. TEATR LETNI, Stradom 11. Dziś powtórzenie świetnej sztuki „Geneiwische Liebe" z J. Rechtcajtem w głównej roli. W sobotę premiera sztuki „Odeser Tencer" z Jackiem Rechtcajtem w roli tytułowej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Człowiek, który sprzedał głowę" Rabin Hood z Eldorado.
APOLLO: „Romans w Budapeszcie"
ATLANTIC: „Nasz chleb powszedni" reż. King Vidora (Karen Marley i „Becky Sharp" (Mirjam Hopkins)
BAGATELA: „Ordynat Michorowski" (Barszczewska, Brodniewicz) „Koronacja króla angielskiego" (reportaż w kolorach naturalnych)
PROMIEŃ: „Maria Stuart"
STELLA: „Wierna rzeka" (Stepowski)
SZTUKA: „Madame Leoux" (film niemiecki)
UCIECHA: „Łowca przygód" i „Detektyw Helena Garfield".
WANDA: „Zbrodnia i kara" oraz komedia: „Tydzień przed ślubem".

—<>—

GOŚCINNE WYSTĘPY RACHELI HOLZER I ZYGMUNTA TURKOWA

„Łańcuchy życia"

Sztuka w trzech aktach M. Bogowicz.

Studium o zazdrości męskiej, które nam zademonstrowali przemili nasi goście, napisane zostało zdaje się przed kilkudziesięciu laty, jednak całą swą aurą, ba, tematyką nawet należy do epoki Strindberga. Możnaby wprawdzie powiedzieć, że zazdrość jest uczuciem, które się nigdy nie starzeje, że zawsze wyrasta na glebie poczucia małej wartości, ale zmieniają się przynajmniej formy zazdrości. Pisał zresztą o tym już mądrze Boy-Żeleński dlatego możemy sobie oszczędzić refleksji na temat ewolucji zazdrości.

Cała rzecz wydaje się nam jakimś dziwacznym anachronizmem. Człowiek inteligentny, matematyk z zawodu, dostaje się jako oficer austriacki do niewoli rosyjskiej. Losy zarzuciły go do pustyni Gobi. Przez osiem lat straszliwej samoudręki myśli o tym, czy ukochana żona została mu wierną — fizycznie. Nie umie się radować teraźniejszością, gdy wrócił do domu po ośmiu latach. Rzecz dzieje się w ciągu jednej nocy i robi na nas wrażenie jakiegoś snu koszmarnego. Dopiero, gdy mąż z listu zmarłego swego teścia dowiaduje się, że żona była mu fizycznie wierna, wyciąga po nią rękę. W ciągu jednak jednej nocy nauczyła się nienawidzieć bestię w swym mężu. Rzuca mu w twarz gwałtowne oskarżenie, które wywołuje burzliwe oklaski publiczności, a następnie broni się rewolwerem przed agresywnością męża. Strzał rewolweru był wyzwoleniem dla niego z piekła zazdrości.

Mniejsza o sztukę, która jest nieco monotonna, i przygnębiające robi wrażenie. Dwoje wielkich aktorów żydowskich wybrało ją, ponieważ daje im pole do popisu, a to nam powinno wystarczyć. Ujrzeliśmy więc znowu po dłuższej nieobecności Zygmunta Turkowa. Inny artysta przeładowałby swoją rolę bogactwem szczegółów, pokusiłby się o jakiś kliniczny obraz obsesji, Zygmunt Turkow zagrał rolę nieszczęśliwego człowieka z taką naturalną i bezpośrednią prostotą, że się odrazu uwierzyło w tragedię, dziejącą się na scenie. Nie było w tej grze ani jednego szczegółu obojętnego lub niepotrzebnego, wszystko, to jest maska, mimika, ruchy, głos stanowią zwartą całość.

A idealną partnerkę znalazł Turkow w p. Holzer, artystce, mającej do dyspozycji niesłychanie bogatą klawiaturę środków ekspresji. W pierwszych aktach była kobietą, której radość stanęła nagle przed murem obłędnej zazdrości męża, a w trzecim akcie wygłosiła swą tyradę oskarżycielską z porywającą siłą. Bez żadnego efekciarstwa potrafi nas pani Holcer wzruszyć do głębi.

Jeśli więc o grę chodzi, mieliśmy prawdziwy koncert kunsztu aktorskiego, czy więc nie jest obojętną treść nieco przestarzała i wzbudzająca tyle zastrzeżeń?

M. K.

Chrześcijańscy działacze społeczni w Ameryce interesują się sytuacją Żydów w Polsce

Warszawa, 1. 7. (A) Wielka gazeta żydowska, ukazująca się w New Yorku „Der Tog" zamieściła wiadomość, że komisja, złożona ze znanych amerykańskich działaczy społecznych, chrześcijan, wkrótce wyjedzie do Polski, dla zbadania sytuacji Żydów w kraju.

Sąd apelacyjny oddalił zażalenie „króla nieboszczyków"

Warszawa, 1. 7. (Sin). Na posiedzeniu Sądu Apelacyjnego znalazło się w bieżącym tygodniu zażalenie, wniesione z więzienia przez „króla nieboszczyków" Pinkierta, aresztowanego kilka tygodni temu pod zarzutem fałszowania świadectw zgonu. Po odmowie zwolnienia Pinkierta przez sędziego śledczego i Sąd Okręgowy w Warszawie, wystąpił on z zażaleniem na decyzję władz sądowych do Sądu Apelacyjnego. Podanie Pinkierta zostało i tym razem oddalone. Sąd stanął na stanowisku, że zachodzi obawa ucieczki oskarżonego.

—<>—

Egipt w walce z plagą szarańczy

Aleksandria, 1. 7. PAT. Od zachodniej granicy suną ku dolinie Nilu chmury szarańczy. Władze czynią wysiłki, by zatrzymać je na linii Fuka—Oaza Sina. Z Kairu i Aleksandrii wysłano cztery oddziały miotaczy ognia z samolotami i znaczne siły mecharystów (straż pustynna). Minister rolnictwa osobiście kierować ma akcją. Sytuacja jest dość poważna, bo masy szarańczy zdołały przerwać się i dotarły nawet do Kairu. W dodatku rząd musi walczyć z wrogiem wewnętrznym — żukiem bawełnianym, który w tym roku opadł większą niż zazwyczaj powierzchnię plantacyj.

Wolne posady

POSZUKUJE się gospodyni znającej się na gospodarstwie wiejskim, na wyjazd. Zgłoszenia Biskupia 2/II p. od 9—11 i od 2—3. 3817k

INTROLIGATOR JEST PO SZUKIWANY. KATOWICE, WODNA 12. 3816k

Posad poszukują

SZOFER - MECHANIK — czerwonym prawem jazdy, **KILKULETNIA PRAKTYKA** poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia nadesłać. Rauchschwald, Jędrzejów kiel. 2926g

INTELIGENTNY chłopiec kilka klas gimnazjalnych, szuka praktyki w zawodzie ślusarsko - mechanicznym, elektrotechnicznym, radiowym lub t. p. Zgłoszenia pod „Orientacja i pilność" Adm. N. Dziennika. 2872b

BIELIŹNIARKA, specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14. 1656g

PANNA z lepszego domu — władająca językiem pol. skim i niemieckim poszukuje posady do dziecka — tylko od 3-ch lat począwszy lub do towarzystwa starszej pani najchętniej na wyjazd. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod: „Skromna". 2777g

WYCHOWAWCZYNI z dobrymi świadectwami poszukuje posady do dziecka. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Bronisława". 2780g

BEZROBOTNY PRACOWNIK UMYSŁOWY, mający na utrzymaniu żonę i 5-letnie dziecko, w skrajnej nędzy, prosi o jakąkolwiek pracę. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Wielka bieda". 2688b

PRZYJMUJE do szycia — chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki. — Lieser, Sebastiana 31, m. 9.

FREBLANKA, nauczycielka hebrajskiego dwuletnia praktyka, matura) poszukuje posady. Zgłoszenia admin. Nowego Dziennika sub: „Natychmiast". 2825g

ABSOLWENT W. S. H., na stałej posadzie poszukuje w celu nabycia szerszej praktyki **BEZPŁATNEGO** zajęcia w godzinach popołudniowych w większym przedsiębiorstwie. Posiada dokładną praktyczną znajomość księgowości (także przebitkowej) i korespondencji. Zgłoszenia pod „113" do Adm. Nowego Dziennika. 3709k

STENOTYPISTKA z niemieckim, francuskim i angielskim szuka posady. — Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika pod „Skromne wynagrodzenie". 2792g

PODRÓŻUJĄCY doskonale zaprowadzony w województwie krakowskim, lwowskim, w branżach czekoladowo - spożywczo - kolonialnej poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia Adm. N. Dziennika pod „Kaucja - delcredere". 2702g

KORESPONDENT, angielsko - fancusko - niemiecki poprzednio w Niemczech. Skromne warunki, sobota wolna. Zgłoszenia Adm. N. Dziennika „Zdolny". — 2858g

ZDOLNY technik dentysty, czny poszukuje zajęcia. Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika pod „Pracowity Z.". 2860g

EGZAMINOWANY czeladnik szklarski z długoletnią praktyką poszukuje posady. Zgłosz. Ch. Schipper. Łańcut. 2915g

SAMOTNA lat 33 bezwzględnie uczciwa i spokojna — przyjmie posadę u samotnej pani lub pana (ewent. gospodyni), miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Praca" 2905g

RUTYNOWANY buchalter-bilansista, korespondent z długoletnią wszechstronną praktyką, akademickim wykształceniem poszukuje posady — chętnie wyjedzie na prowincję. Łaskawe zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Księgowód".

Zdrojowiska

BARDZO ważne dla Pań przed wyjazdem na letniska zaopatrzyć się w środki do usnwania zbytecznego owłosienia specjalny „Razol' dla Pań i „Bellot", który usuwa owłosienia z cebulką, próba bezpłatna. Schönwald Dietlowska 51. 2846g

JEŚLI ZAKOPANE to komfortowy pensjonat — „**JURAND**" ul. Chałubińskiego Tel. 1423 — bieżąca ciepła zimna woda w pokojach — duży las gry sportowe — **KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA RYTUALNA.** Zarząd: Rothów. 3812k

USTROŃ. Pensjonat „Trzy Róże" **TEL. 41** poleca słoneczne komfortowe pokoje z bież. ciepłą i zimną wodą. Pierwszorzędna kuchnia **RYTUALNA** pod fachowym kierownictwem. Duża sala jadalna ogród w pobliżu plaża i las. Ceny na maj i czerwiec niskie. **ZARZĄD.** 2597k

JURATA — Pensjonat „Bałtyk" Luby Szabryńskiej czynny. Komfort uowocześny. 3725k

ZAKOPANE. Pensjonat „**IRUSIA**" w Białam. - Bajtnerowej, wykwintna kuchnia rytualna, przyjmuje zgłoszenia. 3074k

DO RABKI DZIECI Młodzież. — Pełnokomfortowa willa (łazienki, tarasy, werandy, parkiety) pięknie położona pod zarządem **ANIUTY WACHSMAN ORLIŃSKIEJ.** Opieka pedagogiczna, lekarska. Gimnastyka, Rytmoplastyka na wolnym powietrzu. Zgłoszenia: Rabka. — Willa „Gracja", ulica Zakopiańska. 2923g

RABKA. Willa „Amerykanka" druga grupa dzieci wyjeżdża 4 lipca. Ceny ko lonijne. Zgłoszenia Jaryczower, Kalwaryjska 1. — 2816g

SZCZYRK — Pensjonat „**ŚLĄZACZKA**" poleca pokoje słoneczne pełnokomfortowe, kuchnia wykwintna, ściśle rytualna pod zarządem b. kierowniczki pensjonatu „Szczęść Boże" R. Fanzer, R. Klein.

SZCZYRK willa „**BAJKA**" poleca od 15 maja duże słoneczne pokoje. Obszerny ogród. Duża nowo-wybudowana jadalnia. Kuchnia ściśle rytualna pod zarządem B. WOLFOWEJ. 2465k

Kupno

NOSZONĄ garderobę ku puję płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel 168-21. 2376g

Nauka i wychowanie

WAKACJE. W Słońcu i Radości spędza młodzież szkolna w Instytucie Spierera na Krzemionkach. 2922g

Różne

POMOST DO SZCZĘŚCIA, TO LOS Z KOLEKTURY ŻYD. INWALIDÓW, — KRAKÓW, GRODZKA 59, TEL. 159-31. 3206k

WYKWINTNE obiady 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. **BRZOZOWA** 12. m. 3. 2523g

ALFA Wypożyczalnia — Jagiellońska 8 wydaje na żądanie największą ilość książek. Osobny dział dla młodzieży i dzieci. 3804k

PRALNIA „Kryształ" — tani tydzień do 8 lipca — kołnierz 10 gr. ubranie 3.— zł. Wolnica 8, Wrzesińska 1. 3797k

BAGAŻE do **RABKI — SUCHEJ i JORDANOWA** samochodami wysyła — **EKSPEDYCJA RETTER** Gertrudy 14 — tel. 161-57. 3564k

LIMUZYNA 4-osobowa „Dodge" D-B. w bardzo dobrym stanie korzystnie sprzeda Anker, Chorzów I ul. Piastowska 15 lub Kraków, ul. Radziwiłłowska 19 2810g

KRAWATY stare przetarte przerabiam na nowe Podzamcze 22 ofic. II piętro, m. 10.

FARBY — LAKIERY specjalne najtaniej — „**FARBOBLASK**" Kraków, Kalwaryjska 29, tel. 149-79.

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. - Dietla 111/I p. m. 1.

Lokale

POKÓJ komfortowy, dwuosobowy, nyża, telefon, wykwintne utrzymanie, sytuowanym wynajmę. Plac Dominikański 4/1. 3815k

POKÓJ z kuchnią słoneczne, front z balkonem do wynajęcia zaraz. Józefińska 45 II p. Właściciel. 2924g

DO WYNAJĘCIA mieszkania pełnokomfortowe dwupokojowe i trzechpokojowe w nowym domu Kościuszki — Boczna 6. Tele. (godz. 4—8). 2930g

POKÓJ elegancki, łazienka, osobne wejście do wynajęcia, utrzymanie — bez. Paulińska 22, m. 7. — (godz. 4—8). 2929g

WYNAJMĘ pokój słoneczny komfortowo urządzony, łazienka, z utrzymaniem lub bez najchętniej urzędnikowi. Grzegórzecka 9/7. II. p.

POKÓJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m. 7.

PANIENKĘ z lepszego domu przyjmę na wspólne mieszkanie od zaraz. Cena przystępna. Bonifraterska 3, II. p. m. 6.



Hamak Szkota



Musisz zanieść moją parasolkę do naprawy, woda przecieka.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. W I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.